Nr 484. Kraków, Sobota 22 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czego żąda minister Biliński?

Minister Biliński przyjechał do Lwowa, aby uzyskać prawo na urządzenie pogrzebu dla kanałów galicyjskich. Pogrzeb ma być skromny, bo odbędzie się kosztem kraju. Rząd raczy użyczyć jedynie swej firmy, jako „entreprise de pompes funebres“.

Eksc. Biliński żąda „placet“ Sejmu dla całej swojej akcyi, zdążającej do zaprzepaszczenia ustawy o budowie kanałów z r. 1901. P. minister skarbu jest przy tem hojny w zapewnieniach o tem, czego rząd nie da, a bardzo skąpym w przyrzeczeniach o tem, co rząd dać może lub dać zechce w zamian za dobrowolne zrzeczenie się przez kraj budowy kanałów. P. Biliński odmawia jej w imieniu swojem i swoich następców. Ta wspaniałomyślność i hojność w szafowaniu przyszłością jest rzeczywiście zdumiewająca. W zamian za tak daleko sięgające horoskopy, nie był p. Biliński w możności dać wiążących zobowiązań nawet imieniu rządu **obecnego**, do którego właśnie należy, czy kraj za wyrządzoną mu krzywdę otrzymałby wogóle jakąś rekompensatę i jakby się ona liczebnie nazywała.

Propozycye p. Bilińskiego są zaiste niesłychanie śmiałe. Nie prędko znalazłby się minister, któryby z niemi odważył się przyjść do przedstawicieli swojego kraju. A na pochwałę p. ministra finansów przyznać należy, że te propozycye jego nie są wynikiem nieprzewidzianego wypadku, lecz są one epilogiem akcyi, przez tego ministra z wielką systematycznością przez cały czas jego rządów prowadzonej. Przypatrzmy się tym rządom „z lotu ptaka“.

Rzucamy zasłonę na konsztowne zdobycie teki ministra skarbu przez p Bilińskiego. Przypominamy tylko, że Koło polskie znalazło się przed dwoma laty, wobec dokonanego faktu nominacyi p. Bilińskiego ministrem finansów. Koło aczkolwiek tą nominacyą zaskoczone, zachowało się wobec swojego kolegi klubowego z budującą lojalnością, bo nie chciało osłabiać stanowiska polskiego ministra. Ale p. Biliński mimo to wszystko, nie zaznał szczęścia ni spokoju na swojem stanowisku. Z powodu uwłaszczenia kmieci w Bośnii i Hercegowinie uderzyły w niego gromy ze strony Unii słowiańskiej i socyalistów. Jego plany finansowe nie miały wogóle powodzenia. Projekty podwyższenia podatków konsumcyjnych wywołały namiętną opozycyę posłów ludowych. Minister cofnął je zatem i wystąpił z planem podatków kapitalistycznych Nie przeprowadził jednak ani jednych, ani drugich. Tymczasem potrzeba było pieniędzy. bo zażądali ich: minister wojny i szef marynarki. Tutaj p. Biliński okazał się nietylko śmiałym, lecz także hojnym, czego n. p. w tej chwili my, w odniesieniu do Galicyi, powiedzieć o nim nie możemy. P. minister pożyczył wówczas pieniędzy nawet bez uchwały parlamentu i dał, ile żądano. Aby jednak znaleść odszkodowanie, skreślał w preliminarzu budżetowym, w prawo i lewo wydatki na cele kulturalne i ekonomiczne, wstrzymywał rozpoczęte budowle, nie zaczynał nowych i t. p. Koło polskie musiało wreszcie, w ostatniej chwili, zagrozić odrzuceniem budżetu, aby wstrzymać najdotkliwsze przynajmniej dla Galicyi skreślenia budżetowe.

W koncepcyi finansowych i politycznych planów nie miał p. Biliński szczęścia. Czuł się coraz więcej w parlamencie odosobnionym. — W Kole polskim miał raz tę, raz inną grupę za sobą, a za to wszystkie inne przeciwko sobie. Trudno przypuścić, aby p. Biliński w tych warunkuch nie odczuwał swej sytuacyi, tak znacznie odmiennej od tej o jakiej marzył, porzucając wygodne stanowisko gubernatora Banku austro-węgierskiego.

W tej sytuacyi zbliżał się termin rozpoczęcia **budowy kanałów**. Koszta wyrównania piętrzących się kłopotów finansowych p. ministra skarbu, ponieść miała Galicya przez niewykonanie ustawy z r. 1901. Wiedząc, że po swej stronie mieć będzie w tej akcyi Izbę panów i znaczną część Izby posłów, postanowił p. Biliński pogrzebać sprawę kanałów galicyjskich raz na zawsze. Odosobniwszy w tej sprawie Galicyę od innych krajów, wstrzymał przedewszystkiem, mimo protestu Koła, roboty koło budowy kanałów. To była znacząca zapowiedź zamiarów rządu. Jakby na komendę zjawiła się znana uchwała Izby panów przeciw kanałom galicyjskim, potem referent budżetowy Izby posłów z trybuny sprawozdawczej zwalczał wszelkie marzenia o wykonaniu ustawy z r. 1901, a posłowie niemieccy, popierani oczywiście przez swoją prasę, zawtórowali zgodnym chórem: precz z kanałami galicyjskiemi, znajdując niesłychanie pożądane motywa w odstraszających od budowy kosztorysach i obliczeniach kanałowych, na nowo, przez rząd skonstruowanych. To „uzupełnienie“ ustawy kanałowej z r. 1901, miało być dla niej wyrokiem śmierci.

Jedynie tylko Koło polskie nie mogło jakoś pogodzić się z myślą, aby kosztem wielkich ze swej strony ustępstw na rzecz innych inwestycyj państwowych, zdobyta przez nie ustawa, mająca być deską ratunku dla zrujnowanego ekonomicznie kraju, nie miała rządu obowiązywać i aby wyjątkowo nie weszła w życie.

Bez zgody Koła nie miał jednak p. Biliński odwagi pogrzebać sankcyonowanej przez koronę ustawy. I oto w chwili, gdy z Wiednia coraz głośniej odzywają się głosy o zachwianiu się jego ministeryalnego fotelu — przybywa on do Sejmu, aby tutaj, kosztem pogrzebania kanałów, ratować zagrożone swoje stanowisko.

Eksc. Biliński jest jednym z najzręczniejszych i najdoświadczeńszych polskich polityków i mężów stanu w Austryi. Wie zatem i przyzna niezawodnie p. minister skarbu, że w polityce operować trzeba realnemi ilościami, że sentyment może tutaj wprawdzie być dodatkiem bardzo nieraz pożądanym, ale nie wchodzi w kombinacye rubryk „habet i debet“. P. Bilińskiemu do szczęścia potrzeba koniecznie w tej chwili **pogrzebania kanałów galicyjskich**. W Galicyi wytworzyły się, od sankcyonowania ustawy kanałowej w r. 1901 takie nieprzewidziane wówczas stosunki (odkrycie obfitych pokładów węgla w zagłębiu krakowskiem, wzrost miast, przemysłu i t. p.), że kanały są dla niej deską zbawienia, a wykonanie ustawy z roku 1901 jest jej do szczęścia **nieodzowne**. Jeżeli więc p. Biliński przychodzi do Sejmu dzisiaj i żąda uśmiercenia kanałów, to my pytamy go, **co nam za to daje?** Musiałby nam dać coś takiego, coby równoważyło stratę

I oto eksc. Biliński, o ile dokładny jest w zapewnianiach, w imieniu własnem i **swoich następców** (sic!), że jak ucha swojego, tak kanałów nigdy w naszym kraju widzieć nie będziemy, o tyle niedokładnym jest nawet co do tych marnych rekompensat, które szkody, wynikającej z zaprzepaszczenia kanałów, nigdy nie byłyby w stanie zrównoważyć.

Ekscelencyo! **Z czem pan do nas przychodzisz?** W zamian za to poparcie, mniejsza już o to, czy zasłużone i z politycznego przekonania płynące, którego ci delegacya polska w Wiedniu dotąd użyczała, żądasz dzisiaj od nas, abyśmy, dla chwilowego uratowania twojego portfelu, wykonali na sobie samych „harakiri“! Gdzież w tem rachunek, gdzież realizm polityczny? Przecież i nam życie drogie...

Bo to sobie i wszystkim powiedzieć, a raczej powtórzyć musimy, że dobrowolne zrzeczenie się wykonania ustawy kanałowej z r. 1901 **w całej jej rozciągłości**, byłoby samobójstwem od pospolitego tem straszniejszem, że zabijałoby kraj cały, przecinałoby jego arterye ekonomiczne **raz na zawsze**.

Tutaj nie może być mowy o żadnych rekompensatach. **Kanały, albo nic.** Bo możemy nie uzyskać kanałów teraz, ale nie wolno nam zrzekać się ich raz na zawsze, **w imieniu własnem i przyszłych pokoleń**. Nie przyjmując rekompensat, **zawsze mamy otwarte pole do starań**, aby spełniono sankcyonowaną ustawę.

Jeżeli więc demokratyczna lewica stanęła wobec ministra Bilińskiego upornie na stanowisku ustawy z r. 1901, to zrobiła dobrze, zrobiła to, co zrobić była powinna. Lewica powinna zdobyć się na siłę i energię i nie dopuścić do aktu samobójstwa ekonomicznego, którego od kraju żąda minister Biliński.

Lewica sejmowa i budowa kanałów.

(Telefonem)

Wiedeń, 22 października.

„N. Fr. Presse“ przynosi ze **Lwowa** jeszcze następujące informacye o posiedzeniu klubu lewicy w sprawie kanałów:

Minister **Biliński** na zapytanie, czy rząd byłby w stanie dać **gwarancye parlamentarnego uchwalenia rekompesant**, w razie zaniechania budowy kanałów, oświadczył, że **gwarancyi tej dać nie może** (sic!). — Sprawa ta musi być przeprowadzona w parlamencie, a do tego **przyczynić się może Koło polskie**, popierając gorliwie tę transakcyę. (Czyli innemi słowy, Koło polskie ma zrzec się kanałów **dobrowolnie**, a co do rekompensat **zdać się na łaskę i niełaskę** rządu i parlamentu. Prz. red).

Na to jeden z członków lewicy zawołał: „Co? Mamy jeszcze gorliwie popierać tę transakcyę?“

Według zgodnych doniesień, wszyscy **ludowcy**, należący do Koła polskiego, **z wyjątkiem posła Średniawskiego, są przeciwni** kanałom.

Uchwalona przez lewicę **rezolucya**, zawiera między innemi następujący ustęp:

„Obstając przy tom, że państwo prawnie **zobowiązane jest** budować drogi wodne w Galicyi, klub demokratyczny z całem zaufaniem pozostawia dalszą metodę tej walki **Kołu polskiemu** w parlamencie, a mianowicie w przekonaniu, że nie wydaje się być właściwem przypisywać Kołu polskiemu taktykę, którą ma prowadzić.“

Nowe zamieszki w Serbii.

Korona serbska, zbryzgana krwią ostatniego z Obrenowiczów, nie przyniosła szczęścia ani chwały Piotrowi Karadżordżewiczowi i jego rodzinie. Od chwili, w której po strasznej tragedyi w konaku belgradzkim wstąpił na tron serbski, spada na niego jedno nieszczęcie za drugiem, upokorzenie za upokorzeniem, tak że zdawać by się mogło, że jakieś złowrogie fatum zawisło nad wznowioną przez niego dynastyą, lub że zbrodnia popełniona doczekała się już ponurej nemezis. Od samego początku swoich rządów król Piotr był tylko narzędziem, piłką niemal w rękach spiskowców, którzy codziennie dawali mu uczuć, że im jedynie zawdzięcza tron, że przeto po ich myśli rządy sprawować musi. Ta zależność od zbrodniczej kliki podkopała odrazu powagę jego w kraju, ośmieszyła go za granicą. W Serbii tymczasem wewnętrzne rozprzężenie trwało dalej. Przesilenie następowało za przesileniem, trudności finansowe uniemożliwiały należyty rozwój kraju i konsolidacyę stosunków. Nieszczęsny poryw jej rządzących czynników w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny, spowodowany w części podszeptami Rosyi, skończył się sromotnym odwrotem i nowem upokorzeniem nietylko dla państwa, lecz i dla jego dynastyi. Król zmuszony był usunąć od następstwa tronu pierworodnego syna swego, który okazał się niezdolnym do noszenia korony a niesfornością swoją zraził sobie cały naród. Dziś zaś ciężka choroba zagraża życiu drugiego syna, jedynej nadziei dynastyi i kraju. Zapadł on, jak wiadomo z depesz, wskutek napicia się zakażonej zarazkami wody podczas manewrów w Niszu na tyfus, a stan jego budzi poważne obawy.

Przypuszczaćby należało. że przynajmniej w tej wprost tragicznej chwili król Piotr nie będzie narażony na inne kłopoty. Lecz los niczego mu nie oszczędza. W chwili, w której drży o życie swego syna, ręka spiskowców zakłóca znów spokój kraju i znów wywleka na widownię publiczną kwestyę następstwa tronu. Zebrali się tedy oficerowie spiskowi nagle w stolicy kraju, ażeby zapobiedz ewentualnej restytucyi praw do tronu usuniętego od następstwa księcia Jerzego. Oficerowie ci przybyli do stolicy samowolnie, bez urlopów, uważając się widocznie zawsze jeszcze za właściwych władców państwa, a conajmniej za stróżów spraw państwowych i tronu. Fakt ten dowodzi, że w państwie tem panują zawsze jeszcze stosunki wprost anarchiczne, że rząd i korona są zupełnie bezsilne, a zarazem nasuwa obawę nowych zaburzeń i krwawych walk wewnętrznych. Spiskowcy grożą przecież, że w danym razie, ażeby przeprowadzić swoją wolę, nie cofną się nawet przed zmasakrowaniem ludności stolicy.

Że i we wnętrzu konaku królewskiego, wprost u łoża walczącego ze śmiercią następcy tronu, rozgrywa się jakiś dramat tajemniczy, wnosić można z depeszy o nagłem usunięciu jednego z urzędników dworskich.

W razie śmierci księcia Aleksandra wybuchnąć mogą w Serbji rzeczywiście nowe groźne zamieszki wewnętrzne. Spadkobiercą tronu byłby w takim razie młodszy brat króla, książę **Arseniusz Karadżordżewicz**, były pułkownik kozaków rosyjskich, przebywający stale w Paryżu. Ponieważ atoli książę ten, oddający się w stolicy Francyi wesołemu życiu, rzekomo nie znosi ponurego Belgradu i kilkakrotnie już zbyt jawnem okazywaniem tej niechęci zraził sobie swoich ziomków — za ewentualnego następcę tronu uważać należy jedynego jego syna, wychowującego się obecnie w Belgradzie pod okiem króla Piotra, 17-letniego księcia **Pawła**. Uczęszcza on w Belgradzie do publicznego gimnazyum i żyje bardzo skromnie, ponieważ ojciec jego niewielkie wyznaczył mu apanaże.

Nasuwa się atoli kwestya, czy pozyska on sobie uznanie potężnej jeszcze kliki spiskowców i czy pierworodny syn króla nie pozazdrości korony swemu kuzynowi? Po burzliwych przewrotach, jakich widownią była Serbia w ostatnich dziesięciu latach, nie byłoby dziwnem wcale, gdyby rozegrała się tam wkrótce już może nowa tragedya na tronie.

Rewolucya w Portugalii i apetyty przyjaciół.

Rewolucya w Portugalii odbyła się szczęśliwie. Dwudziestoletni król Manuel razem z mamą i babcią poszedł na emeryturę. Na czele rządu republikańskiego stanął poeta i filozof, Braga. Cała zaś Europa nie wyjmując papieża, z jednym tylko poważnym, ale bynajmniej nie decydującym wyjątkiem ekscelencyi hr. Wodzickiego z Krakowa, uznała ten nowy stan rzeczy. Równocześnie jednak z tą poprawnością w formach objawiła się wielka niepoprawność w istocie stosunków międzynarodowych. Republikańska Portugalia rozbudziła apetyty na swoje afrykańskie kolonie w myśl zasady: biada słabemu, który coś ma...

Niesłychany cynizm w głoszeniu i stosowaniu tej zasady przejawiła przedewszystkiem konserwatywno-rządowa prasa niemiecka. Berlińsk „Post“ wystąpiła nawet z całym systemem socyalno-etycznym, który jej zdaniem, ma uzasadniać odebranie republikańskiej Portugalii jej ogromnych i drogocennych kolonii. Oto tok rozumowań niemieckiego organu: Ponieważ Portugalczycy buntując się przeciw swojemu prawowitemu królowi, okazali przytem wiele rysów ujemnych swojego charakteru narodowego, i ponieważ armia, uosabiająca w każdem państwie ideę wierności, zdradziła tę ideę w Portugalii, przeto powstaje pytanie, czy wogóle można uważać Portugalczyków za naród kulturalny? Jeżeli się zaś to pytanie postawi, to w konsekwencyi wynika z niego co następuje: Portugalczycy posiadają ogromne kolonie w Afryce. W koloniach tych mają spełniać misyę kulturalno-cywilizacyjną. Jeżeli jednak jak udowodniono, sami Potugalczycy znajdują się na tak niskim stopniu kultury, to jak można im powierzać misyę kulturalną, chociażby w samem centrum Afryki? Portugalczykom zatem należy odebrać prawo posiadania kolonij. „Dla Afryki byłoby największem dobrodziejstwem, gdyby flaga portugalska została zastąpiona przez jaką inną“ — kończy swoje wywody „Die Post“.

Naiwny ten cynizm niemieckiego organu wywołał objawy wesołości w prasie francuskiej, w Anglii zaś spotkał się z pogardliwem milczeniem. Uprzejme zaproszenie niemieckie do rozdziału portugalskich kolonij afrykańskich między Niemcy i Anglię, wedle skali ich wierności dla prawowitych monarchów, pozostało bez odpowiedzi. Nie znaczy to jednak, że tem samem Portugalia może się uważać za zabezpieczoną w posiadaniu swoich kolonij. Nad sprawą tą bowiem myśli Anglia nie od dzisiaj. Myśli zupełnie tak samo, jak Niemcy, tylko ministrowie angielscy mają inteligentniejszą prasę, która ich tajnych zamiarów nie ośmiesza niedorzecznemi komentarzami...

Portugalia, licząca 35 000 mil kwadratowych powierzchni, posiada kolonie, których obszar wynosi 800.000 mil kwadratowych. Pod względem liczby ludności kontrast ten jest nieco mniejszy, chociaż i tu także ludność kolonij w dwójnasób przewyższa ludność Portugalii. Kolonie portugalskie skupiają się głównie w dwóch wielkich grupach, położonych naprzeciw siebie na obu wybrzeżach Afryki. Grupa zachodnia nazywa się Angolią. Grupa zaś wschodnia, stanowiąca drugi pas ziemi afrykańskiej nad oceanem Indyjskim, nosi oficyalne miano wschodnio-afrykańskich posiadłości. Gdyby można było połączyć z sobą granice obu tych grup, leżących — jak się rzekło — wprost naprzeciw siebie, to wówczas Portugalia znalazłaby się w posiadaniu olbrzymiego pasa ziemi, ciągnącego się przez sam środek Afryki i obejmującego najbogatsze i najżyźniejsze części tego czarnego kon

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

65 (Ciąg dalszy.)

Ninio do Dymitra.

Warszawa w sierpniu 1906.

No, ładne się porobiły „**termedyje**“, niema co mówić. Ledwie mogę pisać, bo mi się łapa trzęsie i łeb pęka po wczorajszych, przedwczorajszych i onegdajszych orgiach. Hulam w tej kochanej Warszawce, że ha! Piję do utraty przytomności, nie chcę ani na chwilę być trzeźwy, nie chcę myśleć, nie znoszę tego udręczenia ciągłego, a bezpodstawnego, które mię żre. Nie chcę już żyć, Dymitr!

A ty mi tam wypisujesz literacko-filozoficzne elokubracye w Twej podłej polszczyźnie warszawsko-ruskiej! Nie wiem, czy gdybyś mi to mówił, nie zrobiłoby na mnie wrażenia i nie ujęłoby, na krótki choćby czas, w pewien ład myślowy roztargane moje pojęcia. Twoja serdeczna szorstkość dobrze mi robi, ale słowa w liście (odesłanym mi tu z Karlina) są martwe i nic nie znaczące.

Chory jestem i głowa boli mię szalenie, ale że nie mam sił wyjść i wałęsać się po spługawionej żołdactwem Warszawie, a z drugiej strony nerwy wyskakują mi literalnie z zawiasów, muszę pisać.

Chociaż właściwie nie chcę, nie chcę ani myśleć, ani pamiętać!

Otóż, jak ci pisałem, czas w Królowodach płynął wprost rozkosznie. Wyjechali wszyscy krótkopobytowi goście i zostaliśmy w idealnej czwórce. Rysiowie flirtujący ze sobą w sposób nadzwyczaj tajemniczy i pozostający do siebie w jakimś dziwnym stosunku zachwytu i nienawiści wzajemnej, no i my!... Te urocze kobiety, kwiaty wiecznie wonne, fluidy miłośne, plączące się poza naszemi rozmowami, to tworzyło atmosferę wyrafinowanej rozpusty duchowej. Jakże kochałem te godziny!... Ileż niedomówionego uwielbienia poruszało mi wargi w hymn zachwytu nad tą skończoną, doskonałą rozkoszą estetyczną i intelektualną. Nie wiedziałem już, czy kochałem się w Zdence; kołysząc łódź moją, wieńczoną różami na wonnej nieświadomości złego i dobrego, kochałem otaczające mię piękno, kochałem tę wyrafinowaną rozkosz życiową, wielbioną przez Rysia. a illustrowaną otoczeniem..

Jakże kochałem te pokoje, jak obłudnyj ich spokój i pogoda przykuwały mi serce na wieczną ku nim tęsknotę!

Ale niechże ci powiem. Otóż kiedyś rozpadał się nagle deszcz, zimny, lodowy deszcz, Bóg wie skąd nawiany w te cudne upalne dni. — Niebo stężało w ołowiano-siwą taflę, zczerniały widnokręgi, drzewa w parku były jakieś ciemne, a stawy pod lipami czarne, jak erebu wrota.

Straszliwe są te stawy królowódzkie: zdaje się, że nie mają dna, ani płynu w sobie, a tylko czeluść bez końca i bez pojemności. Chodzą wieści, że ktoś się w którymś kiedyś utopił, jakaś dziewczyna z dzieckiem, czy coś, nie wiem już dobrze, ale faktycznie powinno było tak być, bo one są śmiertelne i pociągające te stawy.

Wita siadywała, a raczej leżała w trawie nad niemi dniami i nocami, opowiadając potem swym drażniącym, znaczącym głosem niebywałe rzeczy o tem, co się w nich kryje.

Jedyny to zresztą ponury kąt w tych uroczych i wesołych Królowodach.

Otóż więc wróciliśmy wszyscy czworo z konnego spaceru. Wygnała nas oczywiście Zdenka, mająca stale „le diable au corps“ i myślę, że huragany, burze, ulewy etc. są tylko podnietą dla jej bujnych zmysłowości, nigdy przeszkodą. Ona po prostu lubi jakby atmosferę kataklizmów, leci w nią, jak żywiołowy objaw natury i temperament jej „y trouve son compte“. O, jakaż z tej kobiety musi być kochanka... I to tak... Leżę z bolącem czołem na łokciu i zgrzytam zębami... Dlaczego wyjechałem z Królowodów? Jestem skończony idyota, żeby tak ulegać wrażeniom chwili i wogóle zwracać uwagę na podobne drobnostki, kiedy wreszcie wiem, czego najbardziej chcę i do tego mogłem dążyć. Zresztą albo ja wiem?.. Chodzi mi, zdaje się, o zupełne zadowolenie... gdy mi coś zmąciło w sposób fatalny ową rozkosz życia, do której mnie już przyzwyczaiła atmosfera Królowodów, gdy stała mi się fałszywą dekoracyą wewnętrznego bolu i nędzy... Nie, nie mogłem tam być... Może Zdenka nie kłamie... Może jej bajeczna żywotność po prostu fizycznie bierze górę nad okolicznościami, ale i to mnie drażni...

Słowem, żeśmy na owym spacerze zmarzli prędko. Zimne krople rzadkiego deszczu cięły nas po twarzy, jak sople lodu, wnikające w ciało, grabiały ręce, bladawa Wita była koloru topniejących lodów, a policzki Zdenki wyglądały jakby je kto potarł malinami.

Zmarznięte psy pogoniły zajączka, taki był obmokły, że ledwie im zdołał umknąć, dzięki zresztą Zdence, gdyż rzuciła się z koniem przez rów, w pole, i odwróciła psy.

Mnie opanowała straszna, nagła i bezpodstawna melancholia... o byłbym chciał zatrzymać wszystko w biegu, położyć głowę na kolanach dobrej, słodkiej kobiety i tak konać powoli, z rozkoszą, że już się kończy wszystko.

A coś nademną wołało... „przenigdy“.

Wita, uprawiająca literalnie jako sport **la romptó da la souffrance**, zapamiętywała się w swoich myślach i odpowiadała nam swym boleśnym uśmiechem, drażniąc mnie nieopisanie.

Ryś narzekał na Zdenkę, że nas wywlekła, ona zaś przekomarzała się z nim, nadrabiając miną, hukała, przeskakiwała rowy i mosty i była rozpaczliwie zalotna. Przy jakimś jej błysku oczu, zwrocie ciała, przyprawiającym mnie o bolesny skurcz wewnętrzny, zdecydowałem się postawić wszystko na kartę i aut, aut.

Jakaś dziecinna pasya zerwania tego słodkiego czaru, zepsucia tej zbyt pogodnej harmonii otoczenia, podniosła mi nerwy — zamienić to, co jest, na inną kategoryę wrażeń i co ma być, niech będzie.

Ojże dogodziłem sobie.

Kiedyśmy wrócili, panie poszły się przebrać, a my mieliśmy zrobić to samo. Ryś, który się stroi godzinami, zaprosił mnie na pogawędkę do siebie. Ja ogromnie lubię jego paradoksy i greckie wykłady, rozpraszają one we mnie mgłę tęsknoty i skutecznej dodają pewności siebie. Na górze Ryś zatrzymał się u jakichś drzwi, mówiąc, że zajdzie się dowiedzieć co z Radolińskim się dzieje a mnie licho jakieś. ot tak dziecinna ciekawość, skusiła spytać, czy mogę wejść razem.

Po chwili wahania zgodził się i z uśmiechem wspomniał coś o ciekawej, acz nie zabawnej lekcyi poglądowej dla młodzieniaszków. Tak, tak — dodał — przypatrz mu się dobrze, każdego z nas może taki koniec... i zaśmiał się po swojemu cicho i okrutnie.

Weszliśmy do zupełnie białego pokoju z ogromnem oknem. Ryś objaśnił mnie, że to są poślubne apartamenta Radolińskich i że ojciec Zdenki urządził to wszystko z królewskim przepychem, teraz zaś ona nie wchodzi tu prawie nigdy i na ogół nie chce, by jej ktoś owe czasy wspominał.

— Więc też nie opowiadaj żeś tu był, ona tak dzielnie znosiła i znosi skutki tych różnych klęsk.

Zatrzymałem się tam, by spojrzeć.

Ciężkie, białe, pluszowe firanki, od sufitu do podłogi, miękkie, puszyste jak śmiertelny śnieg, białe meble, leniwe jakieś i zmysłowe łóżko, dumne, pyszne, taki wielkoksiążęcy ołtarz legalnej rozpusty. A wreszcie w rogu, zasunięty między dwa lustra, biały posąg kobiety. Machinalnie poszedłem w tę stronę. Jakieś dziwne uczucie ogarniać mię zaczęło, coraz mocniej przyspieszając bicie serca.

Ta naga, przepysznie zbudowana kobieta, miała twarz Zdenki, schylona w bok głowa miała jej boski, zmięszany uśmiech, taki, jaki miewa gdy ją coś wzruszy, rozwarte dłonie miały jej ruch znaczący... Musiałem zmienionym głosem spytać kto to, bo Ryś z pewną irytacyą odpowiedział mi, pociągając za ramię:

(C. d. n.)

tynentu. Dość powiedzieć, że od równika, aż po przylądek Dobrej Nadziei na zachodnim brzegu Afryki, istnieją tylko cztery wielkie rzeki, prowadzące w głąb lądu. Z tych zaś rzek tylko jedna wpada do morza poza obrębem granic posiadłości portugalskich. W takiem samem położeniu znajdują się trzy wielkie rzeki wschodnio-afrykańskie, dzięki czemu Portugalia, posiadając nieprzerwany pas ziemi od Angolii do Mozambiku, stałaby się panią całej południowej Afryki, w szczególności zaś stałaby się wówczas zupełnie niemożliwą owa kolej transafrykańska, o której marzą Anglicy, a któraby szynami stalowemi miała połączyć Aleksandryę z Kaplandem.

Ta część Afryki centralnej, którą musieliby posiąść Portugalczycy, aby połączyć swoje wschodnie i zachodnie kolonie, nazywa się Maszona Landom i Matabele-Landom. Dwa te murzyńskie państwa stały się też z końcem lat ośmdziesiątych ubiegłego stulecia powodem bardzo poważnego zatargu dyplomatycznego między Portugalią a Anglią, zakończonego nawet postawieniem ultimatum ze strony tej ostatniej.— Z początku bowiem Anglia uznawała protektorat Portugalii nad państwem Maszona Landom. Odpowiadając na interpelacyę w tej sprawie w Izbie gmin, przedstawiciel rządu angielskiego oświadczył nawet w swoim czasie, że skoro Portugalczycy władają oboma wybrzeżami, to nie ma żadnej racyi odmawiania im posiadania także i położonego pomiędzy wybrzeżami centrum. Na tym punkcie widzenia rząd angielski jednak nie długo pozostawał. W miarę rozwoju działalności towarzystw angielskich, eksploatujących południowo-afrykańskie pokłady złota, rząd angielski zaczął coraz wyżej cenić znaczenie tego skrawka kontynentu afrykańskiego, który, stanowiąc korytarz między obiema koloniami portugalskiemi, umożliwiałby bezpośrednią komunikacyę Kaplandu z jeziorem Nianza i z południowem wybrzeżem jeziora Tanganika.

To też słynnemu Cecilowi Rhodesowi nakazano pewnego dnia obsadzić wojskiem angielskiem oba państwa murzyńskie Matabelę i Maszonę. Portugalczycy przejęli się i w dwanaście dni po rozpoczęciu kampanii Rhodesa — wysiali do Afryki ekspedycyę wojskową z rozkazem utworzenia nowej prowincyi Zumbo, w skład której miały właśnie wejść oba owe państwa Matabele i Maszona. — Na czele ekspedycyi portugalskiej stanął dzielny oficer, major Serpa Pinto. Kiedy z oddziałem swoim dotarł on w głąb Afryki, to jest tam właśnie, gdzie Murzyni mieli stale napadać na kupców angielskich, co znowu posłużyło gabinetowi londyńskiemu za pretekst do wyprawy Rhodesa, spotkał się Serpa Pinto z oddziałami Negrów, uzbrojonych w doskonałe.. karabiny angielskie i zorganizowanych po wojskowemu przez konsula angielskiego Johnsona... W rezultacie między Anglią a Portugalią rozpoczęła się wielka kampania dyplomatyczna. — Portugalia domagała się oddania całego sporu pod sąd rozjemczy. Anglia jednak, wbrew niedawnym własnym oświadczeniom i wbrew elementarnym zasadom prawa narodów, odpowiedziała na to żądanie postawieniem ultimatum w dniu 12 stycznia 1890 roku, żądając, aby Portugalia natychmiast wyprowadziła swoje wojska ze „spornego terytoryum". W następnym zaś roku Anglia podyktowała Portugalii traktat, którym pozbawiła ją ostatecznie możności połączenia swoich dwóch kolonii.

Jeżeli więc olbrzymia Anglia jeszcze przed dwudziestu laty uważała za potrzebne z taką energią wystąpić z powodu kolonii portugalskich, to należy przypuszczać, że obecnie staną się one również przedmiotem głębokich namysłów dyplomacyi angielskiej. Istotnie chodzi tu o kraje niezmiernie bogate, które już dzisiaj w stanie całkowitej pierwotności swojej ważą wiele w bilansie handlowym Anglii. Stąd idą mianowicie ogromne masy kauczuku, kawy, wosku, olejów roślinnych i t. p.

Jeżeli się zaś zważy, że tuż obok takich kolonij portugalskich leżą owe dwie „jamy piaskowe", które Niemcy w braku lepszych terytoryów uznały za swoje kolonie, to wówczas stanie się łatwo zrozumiałem, dlaczego półurzędowa „Post" tak skwapliwie kwestyonuje kulturalność Portugalczyków, odmawiając im prawa posiadania bogatych kolonij, dlatego tylko, że pozbyli się nieudolnej i złej dynastyi...

Płonąca Rosya.

Każdej jesieni cała niemal Rosya spowija się w tumany czarnego, gęstego dymu pożarów, które srożą się po wsiach i miastach, zamieniając w perzynę cały dorobek rolniczej ich ludności i ją samą skazując na kij żebraczy. Przy całkowitym braku jakiejkolwiek organizacyi ratunkowej, ogromne wsie rosyjskie, całkiem prawie bezdrzewne, nieprawidłowo zabudowane i w wodę niedostatecznie zaopatrzone, padają ofiarą pożarów, które szczególniej w jesieni, po ukończonych zbiorach, wybuchają najczęściej z powodu nieostrożności, lekkomyślności, pijaństwa i zbrodniczości mieszkańców.

Były minister rolnictwa A. S. Jermołow wydał obecnie całe dzieło, poświęcone tej klęsce pożarów wszechrosyjskich p. t. „Współczesna epidemia pożarów w Rosyi" *). Autor tej książki maluje przed czytelnikiem rzeczywiście straszny i jedyny w swej okropności obraz. Ponure jego tło nabiera jeszcze większej grozy wskutek tego, że w Rosyi, gdzie klęska pożarów od dawien dawna stała się nagminną, niema dotąd jakiejkolwiek statystyki oficyalnej pożarów, kończy się ona na roku 1894, będąc przytem bardzo nieścisłą i niepełną. Ale już i z tych problematycznych obliczeń okazuje się, że w czasie od 1860 do 1894 roczne straty, ponoszone przez gospodarstwo narodowe wskutek pożarów, podniosły się z sumy 36 na 94 miliony rubli. O ile jednak oficyalne te obliczenia odpowiadają rzeczywistości, widać z tego, że wedle oszacowań towarzystw asekuracyjnych, szkody, wyrządzone przez pożary w Rosyi europejskiej, wynoszą rocznie 440 milionów rubli. Naturalnie olbrzymia ta cyfra nie obejmuje nie dających się obliczyć strat ekonomicznych przez zmarnowane dni robocze setek tysięcy ludzi, ani jeszcze większych strat moralnych, towarzyszących tej nagłej ich i całkowitej najczęściej pauperyzacyi.

Cała Rosya wypala się co każde dwadzieścia lat. Oto straszny pewnik, do którego doszedł Jermołow na podstawie swoich wszechstronnych obliczeń. Ta niebywała epidemia pożarów ma stałą tendencyę wzrostu. — W czasie przesilenia rewolucyjnego zaś doszła ona do rozmiarów wprost niesłychanych. I tak np. w jednej tylko gubernii Saratowskiej gdzie do roku 1904 szkody, wyrządzone przez pożary, wynosiły przeciętnie po 2 i pół miliona rocznie, w roku 1905 wyrządziły pożary szkody na 14 i pół miliona rubli. W Simbirskiej gubernii wysokość szkód ogniowych podniosła się nagle w roku 1906 z 2 milionów na 24 miliony.

Wielkie rozruchy agrarne, które w r. 1904 i 1906 objęły były całą centralną Rosyę, wpłynęły ogromnie na niesłychany wzrost epidemii pożarów. Wyrządzone przez nią szkody nigdy nie będą obliczone dokładnie. Dość jednak powiedzieć, że w tym czasie w 14 najbogatszych guberniach chłopi zbuntowani spalili blisko 50 procent wszystkich dworów wraz z krescencyą i całym żywym inwentarzem, nie licząc mebli, zabytków sztuki itp. W jednem wielkiem gospodarstwie dworskiem w gub. Kurskiej chłopi wyrżnęli wówczas pięć tysięcy rasowych owiec a mięso ich wrzucili do rzeki... Kiedy rewolucyjne wrzenie minęło, epidemia pożarów bynajmniej nie zmniejszyła się, ale przybrała tylko odmienny, niż dotychczas, charakter. Chłopi zaczęli podpalać samych siebie, jużto z zemsty, jużto w celu zdobycia asekuracyi. Podpalanie po wsiach stało się tak powszechnem, że w ciągu trzylecia od 1906 do 1908 roku liczba pożarów w gubernii Smoleńskiej wzrosła o 120 procent, w gubernii Woroneskiej o 79 [illegible] w Rjazańskiej o 87 procent itd.

Epidemia podpaleń wzrasta w Rosyi tak szalenie, że np. w gubernii tambowskiej stwierdzonych faktów podpalenia było w roku 1906 o 108 procent więcej niż w roku 1905... W pięciu innych guberniach w ciągu trzech lat (1906 do 1907) wdrożono śledztwo karne o podpalenie przeciw 13.388 osobom! Z tej olbrzymiej cyfry jednak do procesów doprowadzono tylko 5 procent, z których znowu blisko połowę uwolniono.

Przy takiej bezsilności władz bezpieczeństwa i bezkarności podpalaczy, podpalanie stało się modą powszechną w całej Rosyi. „Podpalają jedni drugich — pisze Jermołow — z zazdrości i zawiści, z zemsty, tak sobie z głupoty i złośliwości, z pijaństwa, dla spekulacyi".

Lud rosyjski dziczeje coraz bardziej z roku na rok. Prądy przewrotowe i rewolucyjne, którym nie towarzyszy żadna kultura, dają rezultaty przerażające.

---

*) Sowremiennaja pożarnaja epidemia w Rossii. A. S. Jermołow SPB. 1910.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 21 października.

(Inauguracya roku uniwersyteckiego. — Popularny plan prorektora Swobody. — Przybycie mięsa argentyńskiego. — Pożyczanie wagonów kolejowych z Galicyi. — Sprawa rzemieślników).

[x] Tegoroczna inauguracya roku uniwersyteckiego była bardzo zajmująca z powodu mowy prorektora, profesora Swobody. Gdy przed 25 laty budowano nowy gmach dla tutejszej „Alma mater", nikt nie sądził, że ruch naukowy przybierze tak ogromne rozmiary, że sale wykładowe będą wkrótce za małe, że dla przeróżnych zakładów naukowych uniwersytetu braknie wprost miejsca. Dzisiaj mury tutejszego uniwersytetu są już za ciasne, podobnie, jak to się dzieje w Krakowie i we Lwowie.

Profesor Swoboda, który podczas wakacyj bawił w Ameryce, jako uczestnik podróży artystycznej tutejszego akademickiego Towarzystwa śpiewackiego, zapoznał się dobrze z organizacyą uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych i na podstawie zebranych tam spostrzeżeń powziął plan radykalnej reformy uniwersytetu w Wiedniu. Jest to oczywiście projekt, który w Austryi prawdopodobnie nigdy nie zostanie zrealizowany, mimo to jednakże zasługuje na baczną uwagę.

Otóż prorektor Swoboda w mowie swojej nawiązał do przepełnienia uniwersytetu wiedeńskiego i rozwinął myśl przeniesienia uniwersytetu na peryferyę miasta i utworzenia tym sposobem osobnej dzielnicy uniwersyteckiej. W ubiegłym semestrze zimowym liczba słuchaczów wynosiła okrągło 9.600 wobec 8.900 z poprzedniego półrocza. Ten wzrost liczby słuchaczów nie jest objawem przemijającym, przeciwnie, w ciągu 25 lat frekwencya podwoiła się. W roku bieżącym liczba słuchaczów dojdzie do 10.000 i równą będzie zaludnieniu mniejszego miasta. Liczba profesorów i docentów wynosi 560, liczba książek w bibliotece uniwersyteckiej podniosła się z 300 na 800 tys., godziny wykładowe w tygodniu podniosły się do 1.790.

Ten ruch naukowy nie może należycie się rozwinąć i pójść właściwym torem z powodu ciasnoty gmachu uniwersyteckiego, rozprószenia na znaczną odległość zakładów naukowych i wielu innych ujemnych objawów. Ażeby te niedomagania usunąć i zapewnić uniwersytetowi rozwój na przyszłość, należałoby go przenieść na granicę miasta. Plan ten pod każdym względem zasługuje na uznanie i znalazł też bardzo gorące przyjęcie zarówno w prasie jakoteż u publiczności, w zasadzie zgodzi się na niego i rząd, ale minister skarbu odpowie, że nie ma funduszów. Nie znajdą się też w przyszłości fundusze na ten cel, gdyż trzeba teraz bardzo wielkich sum na „dreadnoughty", a później przyjdzie kolej na inne cele wojskowe „ad infinitum".

Wczoraj wieczorem przyszła do Wiednia pierwsza posyłka mięsa z Argentyny. Wspominam o tem prawie na czele kroniki, sprawą bowiem taniego mięsa wszyscy się tutaj zajmują, jak zresztą w całem państwie. Przywieziono wczoraj na dworzec kolei południowej z Tryestu 21.000 kilogramów owego mięsa. Ilość ta wobec potrzeb Wiednia jest bardzo mała, ale pocieszamy się, że to początek akcyi przeciwko drożyźnie. W grudniu b. r. ma tutaj przyjść dalsza przesyłka, obejmująca 800 ton mięsa argentyńskiego.

Przypominamy sobie, jak przed laty przysłano [illegible] wagon mięsa z Australii. Mięso [illegible] aż do... [illegible] w ten sposób możnaby do Austryi [illegible] zarazę bydlęcą. Mięso odeszło do Hamburga i tam zostało sprzedane, nie wywoławszy ani dla ludzi, ani dla bydła żadnych złych skutków. Obecnie rząd austryacki obawy te zaliczył do bajek i jeżeli miasta będą energicznie zwalczać sobkostwo agraryuszów, możemy liczyć na dalszy i wydatny przywóz mięsa argentyńskiego.

Ładunek tego mięsa przybył we środę na parowcu „Laura" do Tryestu i tego samego dnia o północy zostało wysłane z Tryestu do Wiednia. Wczoraj o g. $^1/_2$8 wieczór przybył ów ładunek na tutejszy dworzec kolei południowej, gdzie znalazło się kilku sprawozdawców dziennikarskich. Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, zwolniwszy bieg, zauważono natychmiast pomiędzy wagonem pakunkowym a pocztowym trzy wagony niezwykłej konstrukcyi. Te wagony dwuosiowe zostały wzięte od galicyjskich kolei państwowych, gdyż prywatna kolej południowa nie posiada wagonów z przyrządami do oziębiania. Na końcu pociągu znajdował się czwarty wagon. Rozsuwalne drzwi tych wagonów są hermetycznie zamykane.

Gdy podróżni opuścili pociąg, wagony owe przesunięto na frachtowy dworzec w Matzleindorfie, skąd dzisiaj rano zawieziono je do wielkiej hali targowej. Tutaj odbędzie się badanie mięsa przez władze i jak się zdaje jutro rano, to jest w sobotę, rozpocznie się jego sprzedaż. We wtorek restaurator Bodendorfer będzie w bufecie Sejmu dolno-austryackiego podawać zaproszonym gościom potrawy z mięsa argentyńskiego. Tę „próbną ucztę" urządza poseł hr. Braida, prezydent tutejszego Towarzystwa wielkiej rzeźni. Wkrótce dowiemy się o dobroci i smaku tego mięsa.

Z powodu drożyzny i ucisku podatkowego zwołano tutaj zgromadzenie członków towarzystwa „Stan średni". Poseł dr Heilinger wygłosił referat p. t. „Obowiązki parlamentu wobec rzemieślników". Mowca podniósł przedewszystkiem, że parlament nie może wypełnić swoich obowiązków, gdyż w ciągu roku rząd pozwala mu łaskawie obradować przez miesiąc. Praca stronnictw jest zupełnie jałowa, gdyż — jak się drastycznie wyraził referent — gardłuje w każdej partyi kilku ludzi, a reszta musi milczeć. „Kuschen" — powiedział p. Heilinger.

Posłowie rozdają posady wybitnym wyborcom — mówił p. Heilinger — dbają także o swój interes, a nie troszczą się o całą ludność. Zwłaszcza rzemieślników zupełnie zaniedbuje parlament, a rząd każe im płacić podatki. Wobec drożyzny pomieszkań, a zwłaszcza warsztatów rzemieślnicy są bezbronni i muszą bankrutować. Budapeszt wyznaczył 95 milionów koron na tanie mieszkania i warsztaty, rząd węgierski dał na ten cel 70 milionów, w Austryi na tem polu nic się nie dzieje. Wspomniał również p. Heilinger o mięsie argentyńskiem i zawołał, posługując się dyalektem wiedeńskim:

— „Revolutionäre san mir net, aber z'essen woll'n wir hab'n und net a Kostprob mit 10 Deka".

Co znaczy po polsku: „Nie jesteśmy rewolucyonistami, ale chcemy jeść, a nie dostawać na próbę 10 deka". Wreszcie zażądał mowca reformy ustaw podatkowych, ażeby się wreszcie skończyło wieczne „pompowanie" ludności.

Mowcę przez cały czas jego wywodów oklaskiwano, a wreszcie gdy skończył podziękowano mu burzą oklasków i okrzyków. Jak widzimy, Wiedeńczycy zaczynają coraz silniej występować przeciwko rządowi.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Reforma wyborcza do Sejmu (referent poseł Landau); drożyzna (referent poseł Gross), odbędzie się dzisiaj (w sobotę), o godzinie 8 wieczór, w sali Tow. budowy tanich domów (Bocheńska 7).

Informacye „Słowa Polskiego" zyskały już sobie ustaloną sławę z powodu ich kłamliwości. Gdzie tylko w grę nie wchodzą koteryjne interesy Wszechpolaków, nie obowiązuje tego organu mówienie prawdy. I tak o czwartkowem bardzo licznem i poważnem zgromadzeniu, zwołanem przez Tow. demokratyczne do sali krakowskiej Rady miejskiej w sprawie reformy wyborczej, zamieściło „Słowo Polskie" informacyę, że sala „świeciła pustkami" gdyż było w niej co najwyżej 150 osób. Już dr Rowiński próbował na tem zgromadzeniu stwierdzić, że jest ono nieliczne, pomimo, że sala była wypełniona, lecz spotkał się z ogólnem zaprzeczeniem. Pomimo tego uraczono organ wszechpolski tą [illegible] druga, również fałszywa, [illegible] „dyskusya na zgromadzeniu była mdła, a [illegible] przebieg wykazał małe zainteresowanie". Tymczasem na zgromadzeniu, które trwało przeszło 3 godziny, przemawiało 15 mowców imieniem wszystkich stronnictw, z wyjątkiem konserwatywnego.

Fałsze „Słowa Polskiego" były wodą na młyn reakcyjnego „Przeglądu", który w artykule p. t. „Blaga z reformą wyborczą" stara się udowodnić, że kraj nie żąda reformy wyborczej, skoro w Krakowie na zgromadzeniu, w tej sprawie zwołanem, sala „świeciła pustkami".

Znalazło się tedy „Słowo Polskie" w czułym uścisku „Przeglądu". Jak to pokrewieństwo myśli ludzi jednoczy!

Z teatru miejskiego. W poniedziałek 24 b. m. ukażą się klasyczne „Grube ryby" Bałuckiego z pp. Siemaszką i Wolską w rolach Ciaputkiewiczów, M. Węgrzynem (Pagatowiczem), Jednowskim (Wistowskim) oraz Jarszewską, Janiczówną, Szymborskim, Kosińskim i Stępowskim w innych głównych rolach.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. Z nastaniem pełnego sezonu jesiennego wystawa w naszym pałacu sztuki zyskała równocześnie dwie niezwykłe atrakcye. Jedną z nich jest zbiorowa wystawa obrazów Włodzimierza Tetmajera, obejmująca około 70 nowych i dawniejszych dzieł tego wysoce cenionego artysty; drugą wystawa architektoniczna prac p. Fr. Mączyńskiego, niezmiernie ciekawa jako całokształt twórczej pracy architekta w zakresie zarówno ściśle fachowym i zdobniczym, jak i artystycznym. Są tu szkice z podróży, projekta domów, kominków, modele wszelakiego rodzaju, oszklenia i okucia okien i drzwi etc. Osobny, niezmiernie ciekawy, artystyczny dział stanowią rysunki ołówkowe widoków i partyj architektonicznych Krakowa, niezmiernie zaciekawiające oryginalnym punktem widzenia artysty-architekta. Przed obszerniejszą oceną wystawy zwracamy uwagę na te dwie atrakcye, które, łącznie z wystawą nieustającą, ściągać powinny liczne rzesze publiczności do pałacu sztuki.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych urządza raut, połączony z zabawą taneczną dn. 6 listopada w salach Klubu pocztowego, ulica Lubicz 15. Łaskawy współudział przyrzekli pp. Filipkówna, Jendl i Poleński (artysta dram.). Przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p. Czysty dochód przeznaczony na cele budowy domu własnego. Wstęp za zaproszeniem, po które można się zgłaszać do Klubu poczt. między 7 a 9 wieczór u kursora.

Z Tow. technicznego. W dniu 18 bm. odbyło się zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa techn., na którym dyr. Karol Rolle dał ogólny pogląd w bardzo zajmującym odczycie na przebieg V. zjazdu techników polskich, który w miesiącu wrześniu odbył się we Lwowie. Specyalne sprawozdanie z sekcyi architektonicznej i melioracyjnej i robót wodnych złożą pp. Ekielski i Turczynowicz na posiedzeniu Towarzystwa w najbliższym czasie. Termin tego posiedzenia będzie podany do wiadomości. Ponieważ najbliższy ogólny zjazd techników polskich ma się odbyć w roku 1912 w Krakowie, zgromadzenie towarzystwa wybrało komisyę z 5 członków, mającą się zająć przedwstępnymi przygotowaniami zjazdu. Do komisyi tej weszli pp. Adelmann, Gajczak, Rolle, Stadtmüller jun. i Turczynowicz.

We wtorek, 25 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się odczyt inż. Tadeusza Kraussa „Maszyny do pisania w ogólności, a maszyny samosumujące w szczególności"; przedtem inż. Lombardo uzupełni swój odczyt p. t. „Zasady fabrykacyi „Portland-cementu".

We środę, 26 bm., o godz. 2 po południu odbędzie się wycieczka, celem zwiedzenia robót regulacyjnych nad Wisłą (kolektora i innych, pod zarządem ekspozytury dyrekcyi dróg wodnych wykonywanych. Punkt zborny: Dąbie ujście kolektora.

Raport oficerów rezerwowych. Komenda uzupełniająca 13 p. p. w Krakowie, ogłasza, że raport główny dla oficerów rezerwowych odbędzie się d. 4 listopada b. r. o godzinie 9 rano, w sali szpitala garnizonowego na zamku, zaś dodatkowy dnia 14 listopada b. r. w Komendzie uzupełniającej 13 pułku piechoty (koszary Rudolfa). Dla chorążych i aspirantów odbędzie się raport główny d. 7 listopada b. r., zaś dodatkowy 14 listopada b. r. o godz. 9 rano w koszarach Rudolfa.

Lekceważenie publiczności krakowskiej i podgórskiej ze strony tramwaju krakowskiego przechodzi już wszelkie granice. Przed godziną 8 rano dążą całe zastępy urzędników do biur, a młodzieży do szkół, przeważna zaś ilość posiada karty miesięczne. Mimo, że należytość za jazdę jest zapłaconą z góry, wielu musi iść piechotą, gdyż albo wozu doczekać się nie można, lub też jest takie przepełnienie, że miejsca w wozie znaleść nie podobna. Rezygnuje tedy wielu z jazdy i idzie piechotą, na czem z doświadczenia wielu lepiej wychodzi — mimo, że mają tramwaj zapłacony. Byłby wreszcie najwyższy czas, aby linie takie, jak Most podgórski, Park krakowski i Długa-Zwierzyniec były przez dyrekcyę tramwaju należycie obsługiwane, zwłaszcza, że nie prosi się o łaskę, lecz płaci się względnio drogo.

Amator lakieru. W magazynach kolejowych aresztowano 30-letniego Stanisława Zawadzkiego, rodem z Zabrzezia, w chwili, gdy „podjął" skrzynkę z blaszanką lakieru, ważącą ni mniej ni więcej, tylko 44 i pół kg. W obawie, aby się tym ciężarem nie zmordował, skrzynkę mu odebrano, a jego odstawiono do aresztów policyjnych — na odpoczynek.

Włamanie do sklepu. Jak już donieśliśmy w numerze porannym, policya aresztowała jednego ze sprawców włamania do sklepu Pinkusa Steinberga przy ul. Bosackiej. Jest nim znany rzezimieszek, Jan Misiewicz z Liszek. Wskutek rany, którą otrzymał w nocy od żołnierza policyjnego, nie mógł on widocznie zemknąć i tak rychło wpadł do klatki. Przy rewizyi kieszonkowej znaleziono przy nim sporą ilość papryki, którą, jak wiadomo, zasypał oczy policyantowi. Obecnie aresztowała policya i drugiego sprawcę włamania przy ul. Bosackiej. Jest nim znany już oddawna policyi włóczęga i włamywacz, 20-letni Jan Makuch.

Z wycieńczenia. Handlarz z Chrzanowa, liczący 67 lat, Jakób Singer, padł wczoraj na ul. Starowiślnej z wycieńczenia. Karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala.

Z kraju.

Ze sfer lekarskich. Wydział kraj. zamianował zamianował dr Wład. Wychowskiego, sekundaryusza krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, dyrektorem szpitala powszechnego w Krośnie.

Kolbuszowa, 20 października. Sokół tutejszy urządza przedstawienie amatorskie („Podróż w kurze") w niedzielę, 23 bm. w [illegible] sali.

Pilzno, [illegible] most). Na Wi[illegible] 16 bm. do użytku pu[illegible] zbudowany przez [illegible] kosztem 336 000 koron (subwencya rządu 117.578 kor. kraj 134.375 kor). Most ten zbudowany przez znaną firmę inżynierów-architektów „J. Sosnowski i H. Zacharyewicz we Lwowie", jest prawdziwem cackiem architektonicznem, rzuconem śmiałą ręką twórców na przestrzeni 177 metrów.

Uroczystość otwarcia zgromadziła wiele osobistości ze sfer autonomicznych i rządowych. Poświęcenia dokonał ks. Szymkiewicz z Brzostka w asystencyi ks. Konopackiego z Przeczycy, poczem po przemowie celebransa przemówił delegat namiestnika radca Ustyanowicz, radca Zacharyewicz i naczelnik gminy Przeczyce p. Nawracaj. Potem zebrani udali się do kościoła w Przeczycy na nabożeństwo; w południe odbyło się śniadanie w dworze przeczyckim.

Tarnów, 21 października. (W sprawie protestów przeciw wyborom do Rady miejskiej. — Echa kradzieży Rosenbluma. — Z Towarzystwa strzeleckiego. Koncert Mané'a).

Protest przeciw wyborom do Rady miejskiej, wniesiony jeszcze w czerwcu b. r., przeleżał się w biurku u burmistrza do niedawna i dopiero przed kilku dniami został doręczony starostwu. Kiedy będzie załatwiony w namiestnictwie, nie wiadomo. Sprawa załatwienia protestu jest o tyle aktualną, że po prof. Czajkowskim, przeniesionym do Brzeżan w charakterze dyrektora seminaryum żeńskiego, opróżniło się krzesło radzieckie, skutkiem czego zachodzi konieczność wyboru jednego radnego z Koła inteligencyi, zwłaszcza, że brak zastępcy na jego miejsce. Albo więc protest przeciwko wyborom do Rady miejskiej będzie w krótkim czasie załatwiony, albo magistrat będzie zmuszony rozpisać wybory na jednego radnego.

Szczegóły aresztowania Rosenbluma, dokonanego przez policyę tarnowską, przedstawiają się w następujący sposób. Rosenblum przez jakiś czas ukrywał się w Tarnowie, poczem umknął do Tarnobrzega, a stąd do Bogumina. Agent policyjny Leibel wyśledził w tym czasie dom kochanki jego przy ul. Lwowskiej w Tarnowie i z podartej kartki dowiedział się o bliższym adresie Rosenbluma w Boguminie. Udał się więc natychmiast do Bogumina i aresztował Rosenbluma w hotelu wraz z Kupfermanem, z którym tenże miał zamiar wyjechać do Ameryki. Część pieniędzy znaleziono przy aresztowanym. Rosenblum wraz z dwoma swymi wspólnikami oddany został w ręce sądu.

Onegdaj odbyło się w strzelnicy uroczyste zakończenie strzelania za rok 1910. Zawody ściągnęły znaczną liczbę członków, zwłaszcza, że było do rozdania kilkanaście premij. Między innymi otrzymali nagrody pp. Nowak, Koniuszy, Szubert i Siokało.

W początkach listopada odbędzie się koncert słynnego hiszpańskiego skrzypka Mané'a, urządzony staraniem biura koncertowego p. Türka.

Rzeszów, 21 października. (Muzeum etnograficzne. — Szkoła garncarska. — Z Rady miejskiej. — Teatr Pilarskiego).

We środę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa „Muzeum przemysłowe", na którem udzielono wydziałowi absolutoryum za czynności w r. u. oraz przyjęto budżet za rok 1910 i 1911. Wśród dalszego porządku dziennego wyłonił się wniosek prof. Bieńkowskiego, by utworzyć w Rzeszowie sta

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

58 (Dokończenie.)

Było ciepłe, słoneczne południe, gdy Korecka znalazła się w Zatoce Gaetańskiej. Odnalazła dawne miejsce kąpieli. Szybko zrzuciła suknie i bieliznę i skoczyła w wodę.

Szafirowa fala przyjęła ją, bryzgając dookoła. Zapieniło się morze naokoło jej ciała i poczęło ją unosić i kołysać na fali.

Pustka była na brzegach.

Woda muskała Korecką po piersiach, szyi, grzbiecie i lędźwiach. Szum upajał ją. Poczęła płynąć. Odwróciła się twarzą ku końcu, które gorące popołudniowe promienie na nią zsyłało i dała się fali chybotać, jak łódź bez wioseł i steru.

Straciła myśl, pamięć, czucie.

Jej oczy i uszy stały się jakby harfą jakąś, na której jej dusza grała melodyę swoją, niewygraną w życiu. Czuła, że otwiera się w jej duszy nieznana kraina, kraina baśni, cudów, nieśmiertelnej piękności.

Pół na jawie, pół w marzeniu dziwiła się tej muzyce swej duszy, ani znanej wprzód, ani odgadywanej.

Było to jakby zachwycenie jakieś — — Z zewnątrz, czy z wewnątrz?

Wszystko istotne stało się jej niezmiernie dalekie.

Uczuła całą błogość, całe szczęście oddalenia się od życia.

Poznawała, jak ogromna radość jest nie mieć z życiem nic wspólnego.

Zanurzyć się samotnie w cieple, w ciszy, w jasności, w nieograniczonem rozlaniu się świata...

Opłynęła ją swoboda nieograniczona, nieskończona, bezbrzeżna...

Wydawało jej się, że jej oczy tak są wespół zjednoczone z niebem, że wespół z niem świecą słońcem i rozsnuwają błękitne milczenie przestrzeni.

Wtopiła się w błękit, jak kamień szafiru, któryby upadł w morze.

Zwolna, zwolna, jakoby zasypiała. Przez przymknięte powieki ledwie wnikało światło, tylko ciepło słońca mile dotykało skóry. Około niej był tylko żywioł, któremu się oddała. Nie było nic, ani uczuć, ani myśli, ani woli, ani żądzy, ani pragnień, ani pokus, ani kary, ani nagrody, ani zasługi ni winy, ani bólu, ani rozkoszy, ni szczęścia, ni cierpienia. Ogarnęło ją jakoby olbrzymie łono matki, usypiającej kołysaniem dziecko. Fale grały koło niej hymn światła i ciszy. Gra ta wydała się Koreckiej czemś świętem, nieprzeniknienie, niezgłębienie świętem, poważnem, uroczystem i czystem. Nie mąciło jej nic człowieczego. Jakoby w chór białych obłoków, szafirowego morza, błękitnego nieba i promiennego grzejącego słońca czuła się włączoną. Wpłynęła w grę fal, zespoliła się z nią, zjednoczyła. Jest jedną z nich — falą w grze fal... Zamknęła oczy i pogrążyła się na dno.

Gdy Toszczyński z listem Koreckiej w pugilaresie poszedł, jak miał zwyczaj, w ulubione swoje miejsce, w lasek limbowy nad Popradzkiem Jeziorem, wiedział on, że z tą kobietą stało się tymczasem coś, co ją na zawsze oderwie od ziemi.

Nie, żeby po temu były gwałtowne, nieodparte przyczyny — tych nie było, ze zwątpieniem da się żyć. Ale uczucie wewnętrzne mówiło mu, że nie tylko nie zobaczą się więcej, lecz że już jej nie zobaczy nikt. Bez myśli wyjął scyzoryk z kieszeni i począł wycinać na żywicznej gibkiej korze najulubieńszej swojej limby, rosłej i szeroko a wonnie zielonej, mały krzyżyk czerwonawej barwy.

Nie przeszkadzał mu nikt, albowiem naokół była pustka zupełna.

I Toszczyński rzekł do swego serca:

— Otóż, co pozostało mi w życiu — głusza. Mara mej wyobraźni poszła w cień. Ani oczy moje nie miały na kogo patrzeć, ani uszy nie miały kogo słuchać, mogłem przynajmniej od czasu do czasu mówić do kogo. I to poszło. Zostałem tak sam, iż nawet te strasznie puste skały zdają się temu dziwić.

Poczem nie z myślą o Koreckiej, ale z jakąś niesłychaną próżnią w duszy począł schodzić zwolna od Popradzkiego ku Szczyrbskiemu Jezioru, gdzie bez zdziwienia przeczytał w dzienniku, iż suknie jakiejś bogatej osoby znaleziono na brzegu Zatoki Gaetańskiej, jej samej nigdzie jednak nie znaleziono. On wiedział, że to było to, co zostało z Koreckiej.

. . . .

KONIEC.

te Muzeum etnograficzne, co jednogłośnie uchwalono. Szczegółowe opracowanie tego projektu polecono specyalnej komisyi, w skład której wchodzą pp.: prof. Bieńkowski, prof. Jan Pęckowski, Franciszek Witkowski, Józef Królikowski, Władysław Arciszewski, inżynier Władysław Skoczyński, prof. Tadeusz Biliński, prof. Liszka, inżynier Józef Szaynok, inżynier Mieczysław Stanko i artysta-rzeźbiarz Gorlinski.

Dalej podniesiono bardzo ważną, a nie cierpiącą zwłoki sprawę przeniesienia szkoły garncarskiej, dotychczas w Kołomyi istniejącej, do Rzeszowa. — Uproszono też dra Niecia, by na następnem posiedzeniu Rady miejskiej poruszył tę sprawę, co się wczoraj stało w formie wniosku nagłego, który został przyjęty i odesłany do prezydyum w celu poczynienia odpowiednich, natychmiastowych kroków u władz krajowych.

Na tem posiedzeniu Rady miejskiej weszła ponownie na porządek dzienny sprawa budowy baraku epidemicznego. Referent, dr Wachtel, odczytał sprawozdanie dra Zagórskiego, który wyjechał do Krakowa w celu obznajomienia się z tamtejszemi urządzeniami przeciw cholerze, gdzie, dzięki uprzejmości dra Janiszewskiego, poczynił delegat gminy bardzo cenne spostrzeżenia, na podstawie których poczynił magistrat odpowiednie wnioski, które bez dyskusyi uchwalono. Przystąpiono potem do obrad nad regulaminem na dostarczenie prądu dla konsumcyi prywatnej, poczem zabierało głos wielu radnych. Referent przedstawił zebranym szczegółowo paragraf, tyczący się wykonania instalacyj w domach prywatnych — co już przedtem uchwalono w myśl wniosku magistratu przeprowadzać wyłącznie w zakresie własnym. Ten punkt natrafił jednak na opozycyę komisyi elektrownianej, która znów jest zdania, że wolna konkurencya firm, wykonywujących roboty instalacyjne, wpłynie na zwiększenie liczby konsumentów prądu i w tym kierunku zmieniła ów paragraf. Magistrat wreszcie zgodził się na tę poprawkę, ale z tem zastrzeżeniem, że firmy te nie będą wprowadzały różnorodnych typów urządzeń instalacyjnych, lecz będą się trzymały ściśle regulaminu, wydanego przez magistrat. Wniosek ten przyjęto.

Z kolei rozpatrywano sprawę koncesyj szynkarskich, względnie wniosek magistratu, by wnieść do namiestnictwa zażalenie, gdyż przy rozdzielaniu ich pominięto osoby, polecone przez Radę, i w rzeczystości zasługujące na poparcie, a które obecnie znajdą się bez chleba na bruku. Wobec oświadczenia r. Debiji, że z autentycznego źródła doniesiono mu o zamiarze namiestnictwa nadania jeszcze kilkunastu koncesyj dla Rzeszowa, uchwalono w tem zażaleniu domagać się, aby w pierwszym rzędzie uwzględniono petentów, poleconych przez Radę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wczoraj bawił tu teatr Pilarskiego, który wystawił w sali „Sokoła" znaną sztukę „Tajfun", z p. Adwentowiczem w głównej roli. Publiczności zebrało się bardzo wiele; artyści, zwłaszcza p. Adwentowicz i p. Olska, odnieśli zupełny sukces, darzeni rzęsistemi oklaskami przez zebranych. Dziś wyjechał teatr do Łańcuta.

„Panna Maliczewska" Zapolskiej na prowincyi. P. Pilarski, jak się dowiadujemy, nabył wyłączne prawo wystawienia sztuki Gabryeli Zapolskiej, na prowincyi. Objazd rozpoczyna od Przemyśla, gdzie da przedstawienie we czwartek 27 października. Sztuka ta graną będzie we wszystkich większych miastach. Rolę tytułową odtworzy utalentowana artystka p. Marya Olska.

Z obcych zaborów.

Znów rezygnacya zasłużonego posła. „Gazeta Toruńska" otrzymała upoważnienie do ogłoszenia, że długoletni poseł, prezes i wiceprezes Koła polskiego, pan Leon Czarliński, po upływie obecnego okresu ustawodawczego ponownie mandatu nie przyjmie ze względu na wiek podeszły (ukończy dnia 30 b. m. 75 rok życia) i siły stargane. Będzie to dla Koła polskiego w Berlinie strata bardzo dotkliwa.

Model Wilhelma II. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: Z okazyi pobytu cesarza niemieckiego w gmachu komisyi kolonizacyjnej, polecono malarzowi prof. Heichertowi z Gdańska wykonanie wielkiego obrazu ściennego. Obraz ma być umieszczony w w wielkiej sali posiedzeń komisyi kolonizacyjnej. Profesor szkicuje obraz już od kilku tygodni w oszklonym dziedzińcu gmachu komisyi kolonizacyjnej. Za model osoby cesarza służy szeregowiec z poznańskiego pułku konnych strzelców. W tym celu żołnierz bierze na siebie mundur cesarza, przedstawiający go jako szefa tegoż pułku, z wszystkiemi orderami i wstęgą orderową czarnego orła, odziany płaszczem, z hełmem w lewej ręce, stoi tak po części w nieruchomej pozycyi od 7 rano do 1 i pół po południu, a następnie od 3 aż do zmierzchu. Za to „zastępstwo" cesarza otrzymuje dziennie 3 marki wynagrodzenia.

Zakazane sprawozdanie poselskie. Charakterystycznym przykładem, jak biurokracya rosyjska zapatruje się na prawa konstytucyjne, zagwarantowane ukazem październikowym z 1905 r., jest stale powtarzający się fakt, że posłom do Dumy nie pozwalają gubernatorowie komunikować się z wyborcami. Faktowi temu publicystyka zagraniczna mogłaby wtedy dać wiarę, gdyby posiadała istotną znajomość stosunków rosyjskich.

W dniu 16 bm. miało się odbyć w Lublinie zebranie, na którem p. Nakonieczny, członek Dumy chciał zdać sprawę przed swoimi wyborcami o stanie sprawy chełmskiej w Dumie. O pozwolenie na to zebranie zwrócił się p. N. do gubernatora lubelskiego, nadmieniając, że pragnąłby, aby w zebraniu mogli uczestniczyć działacze społeczni i przedstawiciele prasy. Gubernator nie dał pozwolenia.

Rozprawa bandycka. Z Warszawy donoszą: Wczoraj około g. 2 po południu na ul. Karolkowej, przed domem, w którym się mieszczą szwalnie gminy ewang.-augsburskiej, dwóch podejrzanych osobników wszczęło głośną sprzeczkę, jak się zdaje o podział jakichś łupów. Sprzeczka wkrótce zamieniła się w głośną awanturę, wśród której przeciwnicy wydobyli rewolwery i zaczęli do siebie strzelać. Wymiana strzałów była dość długa, skutkiem czego wśród przechodniów i mieszkańców domu wszczął się ogromny popłoch. Na odgłos strzałów zaczęła się zbiegać policya, uczestnicy więc krwawej rozprawy uciekli, pozostawiając na placu jednego zabitego.

Za zbiegami zarządzono pościg. W zabitym, który otrzymał trzy kule, jakaś kobieta, zapewne należąca do owej bandy, płacząc, poznała niejakiego Łuczaka, znanego w tej okolicy rabusia.

Ze świata.

Hr. Khuen. Z Wiednia donoszą: „N. W. Tagblatt" donosi z kompetentnego źródła, że hr. Khuen-Hedervary, mimo choroby oczu, nie opuści swego stanowiska.

Nowe rozporządzenia maturyczne. Z Wiednia donoszą: Dotąd do egzaminu pisemnego dojrzałości dopuszczano wszystnich uczniów VII (szkoły realne) względnie VIII kl. szkół średnich. Potem odbywała się klasyfikacya za drugie półrocze. Ci uczniowie, którzy nie otrzymali przy tej klasyfikacyi dobrego świadectwa, nie byli dopuszczani do ustnego egzaminu dojrzałości.

W przyszłości ma przepis ten być usunięty. — Według rozporządzenia ministeryalnego, klasyfikacya z drugiego półrocza w VII względnie VIII klasie szkół średnich, odbywać się będzie przed pisemnym egzaminem dojrzałości, tak że do pisemnego egzaminu dojrzałości dopuszczeni będą tylko ci uczniowie, którzy otrzymali już dobre świadectwa za II półrocze.

Sprawa jednorocznych ochotników znajdowała się na porządku dziennym obrad ostatniego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu skutkiem nagłego wniosku członka Izby, Tilgnera, zwracającego się przeciwko zamierzonemu przez ministerstwo wojny ograniczeniu prawa do jednorocznej służby wojskowej. Wnioskodawca w motywach swojego wniosku wskazał na przepełnienia w szkołach średnich, do których pewna część młodzieży ciśnie się z powodu prawa do służby jednorocznej. Zamiast ograniczać prawo do służby jednorocznej, należałoby przeciwnie rozszerzyć je na średnie szkoły fachowe. Należałoby równie przyznać młodzieńcom z ukończoną 6 klasą szkoły średniej przyznać to prawo, jak jest w Niemczech. Sprawa ta ma wielką doniosłość dla handlu, przemysłu i rzemiosł, to też uchwalono wdrożyć co do tego akcyę wspólnie z innemi Izbami handlowemi i przemysłowemi.

Wiedeń dla Wilhelma. Z Wiednia donoszą: „N. W. Tagblatt" donosi: Rada miejska uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu polecić prof. Marschallowi wykonanie plakiety, przedstawiającej odwiedziny cesarza Wilhelma w ratuszu wiedeńskim.

Ogrzewane wozy tramwajowe zaprowadzo w Wiedniu, tymczasowo na linii „Z", to jest Neuer Markt. Od niedzieli jest 50 takich wozów w ruchu.

Choroba carowej. „Berliner Tageblatt" donosi z Friedbergu: O chorobie carowej obiegały znowu wiadomości, zupełnie pozbawiowione prawdziwości Mówiono, jakoby carowa chorowała z powodu tak zwanych lat przejściowych, ale byłoby to przedwczesne, gdyż carowa liczy dopiero 38 lat życia. Carowa cierpi na nerwową słabość stosu pacierzowego (neurasthenia spinalis), z którą zawsze idzie w parze chorobliwy strach. Z pośród objawów tej choroby wymienić należy ból w krzyżach, który wzmaga się nawet pod ciśnieniem odzieży, zaburzenia w funkcyach seksualnych, ogromna wrażliwość na wpływ pogody i t. d. Towarzyszy tym objawom „nerwowe osłabienie serca" z biciem serca, uczuciem strachu, niepokojem, uciskiem w okolicy serca i t. p.

Produkcya radu. Jak z Londynu donoszą na podstawie informacyi ze strony znakomitego chemika angielskiego Ramsay'a, z blendy smołowcowej, dobywanej w Kornwalii, otrzymuje się teraz zapomocą najnowszego sposobu miesięcznie pół grama radu. W ciągu dwóch miesięcy wyprodukowano tam ilość radu, jaką w Europie uzyskano zaledwie w przeciągu dwóch lat.

Zmarli.

Teresa z Jędrkiewiczów Kyselowa zmarła w Krakowie w 74 r. życia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy opowiadanie Wiktora Tissota p. t. „Przemytniczka".

Chora nauczycielka prywatna, w bardzo opłakanem położeniu, nie może zarabiać. Datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod literami E. S. „chora nauczycielka".

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: W. Kuźnycza nauczycielem 6 klas. szkoły w Busku, St. Średniawę kier. w Ciężkowicach, Sz. Szpakowskiego n. w Peczeniżynie, F. Kiczorowskiego w Borysławiu, M. Lubelskiego i H. Stanowską n. 5 kl. szkoły w Zakopanem, W. Sekę w Kalhininie-Górce, J. Stefanowskiego w Lubaczowie, M. Klementowskiego w Birczy, J. Komornickiego w Drohobyczu, St. Warchoła w Dawidowie, M. Zająca i M. Ambrozową w Bukaczowcach, F. Januszowską w Dżurkowie; nauczycielami kier. szkół 2 kl.: W. Januszewskiego w Dżurkowie, M. Grzybowskiego w Sławentynie, W. Loebla w Majdanie Sieniawskim, J. Oleńskiego w Pustyni, T. Sekę w Hostowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: B. Didycza w Osławach Czarnych, J. Gobelną w Zielenicy, J. Kalinowskiego w Manasterzu, J. Pleszkiewicza w Jaworowie, A. Tereszkowskiego w Czerwonej Woli, J. Potoczka w Zawadzie, A. Kozła w Mostkach, W. Szczepanikównę w Gawłowie, K. Frankowskiego w Popielnikach, M. Laskowską w Repechowie, K. Leśniakowskiego w Sarnkach, T. Wilka w Felsendorfie.

Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Czerniowcach dra Józefa Makoweja, naucz. głównym w seminaryum naucz. żeńskiem we Lwowie.

Z kalendarza. W sobotę 22 października: Filipa bm. Korduli pm; w niedzielę 23 października: Jana Kantego i Seweryna bisk.; w poniedziałek 24 października: Rafała arch. i Fortunata.

Wschód słońca dnia 23 października o godz. 6 m. 16, zachód o godzinie 4 min. 38; długość dnia godzin 10 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października termometr doszedł od + 8·6 do + 13·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 22 października o godz. 7 rano stan barometru 743·7 mm., termometru 3·2 C.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Makbet".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Makbet".
W poniedziałek: „Grube ryby".
We wtorek: „Makbet".
We środę: „Głupi Jakób".
We czwartek: „Makbet".
W piątek: „Złoty wiek rycerstwa".
W sobotę: „Panna Maliczewska".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Zaloty huzarów".
W niedzielę po południu: „Klasztor w Sandomierzu"; wieczór: „Zaloty huzarów".
W poniedziałek: „Zaloty huzarów".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr. Wiktor Kuźniar: Groty ziem polskich II wykład.)
W niedzielę: Prof. dr Kaz. Nitsch: Język i narodowość. (1 wykład.)

Dział ekonomiczny.

*** Bezpłatny kurs gorzelniany** urządza komitet Tow. gospodarskiego od 14 do 19 listopada, z uwzględnieniem sprawy suszenia ziemniaków. Kurs przeznaczono dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich. Urządzane będą także wycieczki do gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie i fabryki maszyn księcia Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie, oraz rafineryi spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie. Zgłoszenia na kurs (piśmienne) przyjmuje do 1 listopada Komitet Towarzystwa gosp. (Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3).

*** Mięso argentyńskie w Wiedniu.** Z Wiednia telegrafują: Cena jednego kilograma mięsa argentyńskiego w detalicznej sprzedaży wynosić będzie od 1·30 — 1·80 K. Rzeźnicy zapewniają, że w grudniu mięso argentyńskie będzie tańsze, a jeżeli transport tego mięsa do Wiednia byłby stały, to nastąpiłaby dalsza zniżka cen.

*** Podwyższenie cen cygar.** Z Wiednia donoszą: Ceny cygar w niektórych gatunkach zostaną w najbliższym czasie podwyższone. Dzienniki węgierskie donoszą, że podwyższenie to nastąpi z dniem 1 stycznia. Cena cygar t. zw. „krótkich" podwyższona będzie z 5 hal. na 6 hal. „Britanica" z 14 hal. podwyższono będą na 16 hal., „trabouco" z 16 hal. na 18 hal. Cygara „regalia media" i papierosy „princessas", które dotąd można było kupować tylko w specyalnych składach tytoniu, sprzedawane będą odtąd we wszystkich trafikach. Cygara hawańskie „perfectos", „predilectos", „regalia chica" i t. p. będą wycofane, natomiast wprowadzone będą nowe gatunki tych cygar. Czysty dochód z tego podwyższenia przeznaczony będzie na podwyższenie prowizyi dla trafikantów.

Generalny dyrektor zakładu tytoniowego, szef sekcyi Scheuchenstuch, oświadcza, że wiadomość, podana przez dzienniki węgierskie w tej formie, nie jest prawdziwa. Prawdziwem jest tylko, że podwyższenie cen cygar nastąpi z dniem 1 stycznia 1911 r.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 października.

Z politechniki lwowskiej. P. Zenon Sare, rodem z Krakowa, złożył II egzamin rządowy na wydziale budowy maszyn z odznaczeniem.

Usiłowane samobójstwo więźnia. Ze Lwowa telefonują: Dziś w nocy, w więzieniu przy ulicy Batorego, usiłował odebrać sobie życie więzień Grzegorz Przyślad. Oblał on się naftą i podpalił. Gdy płomienie przepaliły odzież, zaczął krzyczeć. Zbudzeni tem współwięźniowie, ugasili ogień.

Przyślada przewieziono w stanie groźnym do szpitala więziennego. Przyślad skazany został za morderstwo rabunkowe na śmierć. Wniósł jednak zażalenie nieważności. Akta zalegają jednak dotąd w trybunale kasacyjnym.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Ostatnie spotkanie"; wieczór: „Madame Butterfly".
W poniedziałek: „Panna Maliczewska".
We wtorek: „Manru" (występ Al. Bandrowskiego).

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Krytyk czeski o Konopnickiej. Organ Masaryka „Cas" (284) poświęcił naszej poetce piękny felieton dr Mil. Hyska. Opowiadanie o życiu jej i twórczości poprzedził autor takim wstępem:

Jest wiele podobieństwa między czeską Eliszką Krasnohorską a niedawno zgasłą pieśniarką polską. Obie urodziły się tegosamego roku, obie wystąpiły w literaturze z pieśniami pełnemi słów o ojczyźnie i narodzie, obie redagowały czasopisma niewieście i pisały dla dzieci, jedna i druga pisały artykuły literackie i studya i obie zasłużyły się przekładami. A przecież — co za różnica? Eliszka Krasnohorska po długich latach usilnej pracy, po dniach energicznych walk za jakieś cele, naprawdę uczciwe i wzniosłe, jest tylko literacko-historyczną wielkością, jej książek nie czyta nikt prawie, młode dziewczęta krzywią ustami nad jej powiastkami dla panien — jedynie jej szlachetna praca emancypacyjna i nad wykształceniem niewiast nie podlega krytyce. A Marya Konopnicka! Cały naród ją miłuje i wysławia jej imię ze czcią, na jubileusz literacki daje jej dar narodowy, dworek wiejski, aby w nim mogła odpocząć, a teraz, kiedy odeszła na zawsze, w bolesnym smutku stojąc nad jej trumną żąda, aby była pochowana na Skałce między wielkimi Polakami.

„Przyczyna jest łatwa do zrozumienia. Krasnohorska się nie rozwijała, w sześćdziesiątym roku życia miała tesame poglądy, co w roku piętnastym życia, a chciała wreszcie dać ich wyraz w literaturze, podczas gdy Konopnicka kroczyła stale z duchem czasu w górę i naprzód. Nie istniała dla niej młodzież, ona sama należała do młodych i przyznawała się do tego z piękną dumą w swych pieśniach. A była nadto poetką pełną krwi, głęboką i prawdziwą".

Monograficzne wspomnienie kończy się słowami: „W Czechach dzięki przekładom, głównie pani Pauliny Maternowej, Konopnicka nie jest nieznana. Zasługuje jednak, aby ją znano o wiele dokładniej! Wierzę, że zdolną jest i naszym młodym coś powiedzieć. W Polsce, gdzie niedawno przed nią pochowali dwie inne pierwszorzędne autorki, Deotymę i Orzeszkową, stratę jej długo będą odczuwać. Jej dzieło dotąd jest świeże, barw nie straciło, jest nowożytne i formą i treścią i należy do całego narodu, do inteligencyi i do ludu".

Uwagi ze względu na zbliżający się spis ludności napisał prof. dr Józef Buzek. Nakładem T. S. L. Kraków 1910.

Na czoło wszystkich bieżących spraw wysuwa się w chwili obecnej sprawa spisu ludności i zajmuje umysły tych, którzy na niwie narodowej rozwijają działalność. Spis ludności, to czas próby uświadomienia narodowego mas ludności, a od cyfr, jakie wypadną na podstawie dokonanych obliczeń, zależeć będą ustawy i rozporządzenia władz w każdej poszczególnej gminie, jako jednostce administracyjnej — na całe dziesięciolecie. To też każdy naród zawczasu powinien się przygotować, a zadaniem organizacyi oświatowych i rozpowszechnienie wiadomości i pouczanie o spisie ludności przez wędrownych prelegentów.

Z tego względu T. S. L., dla którego działalności na kresach sprawa spisu nabiera pierwszorzędnego znaczenia, uznało za stosowne wydać odpowiednią broszurę informacyjną o tej sprawie do użytku Kół T. S. L. i prelegentów wędrownych. Autor, wytrawny znawca stosunków krajowych w treściwej a popularnej formie wyjaśnia znaczenie spisu ludności w ogóle, podkreśla jego znaczenie narodowe w szczególności, podaje szereg dat statystycznych dla Galicyi z kilku ostatnich spisów i wyjaśnia sposoby przeprowadzania spisu przez ludność i komisarzy, przez władzę mianowanych.

Broszura prof. Buzka, wydana staranie, jako wszystkie zresztą wydawnictwa T. S. L., niezawodnie, jako książeczka na czasie znajdzie szerokie rozpowszechnienie.

— Muzyka polska za granicą. Głośne oratoryum dramatyczne Feliksa Nowowiejskiego, dyrektora krak. Tow. muzycznego, wykonane będzie, jak pisma muzyczne donoszą, w sezonie bieżącym w wielu większych miastach Europy i Ameryki a szczególnie w Londynie, Amsterdamie, Milwaukee, Chicago, Gdańsku, Lipsku, Bernie, Ołomuńcu, Insbruku, Hagdze i licznych miastach prowincyonalnych.

— Francuskie wydawnictwo w Krakowie. Nakładem paryskiego wydawcy H. Laurensa wyszło w Paryżu w zbiorze p. t. „Les Villes d'Art celebres", ozdobne wydawnictwo książkowe o Krakowie p. t. „Cracovie". Autorką tej książki jest p. Marya Anna de Bovet. Ozdobnie wydana ta książka przynosi 118 pięknych klisz, zdjęć i reprodukcyj, ilustrujących zabytki dawnego i dzisiejszego Krakowa. W sześciu rozdziałach, na jakie się to dzieło rozpada, autorka zamknęła historyę Krakowa, opis kościołów i Sukiennic, opis Wawelu z katedrą i zamkiem królewskim, uniwersytet i bibliotekę Jagiellońską, pałace i domy prywatne, muzea i zabytki, malarstwo i cmentarz.

Całość zaleca się jasnym przejrzystym układem, dobrą znajomością Krakowa i zręcznym układem tekstu, wyczerpującym w zupełności wszystko, co cudzoziemców w Krakowie interesować może. Większość klisz zapożyczoną została z ozdobnego wydawnictwa o Krakowie, jakie przed kilku laty wydało Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Warszawy pisze nam korespondent nasz pod datą 20 b. m.

Wczoraj zakończyły się trzydniowe poufne narady przedstawicieli tutejszego episkopatu, wywołane aferą częstochowską. Zarządzenia biskupa kujawsko-kaliskiego, w którego jurysdykcyi klasztor jasnogórski pozostaje, mają oczywiśnie charakter prowizoryczny. Wyjątkowe znaczenie jasnej Góry, musiało wywołać ten zjazd biskupów, aby obmyślić środki, zmierzające nietylko ku gruntownym zmianom na przyszłość, ale i ku doraźnemu uspokojeniu wzburzonych umysłów milionowych rzesz ludu polskiego.

W pałacu arcybiskupim na Miodowej, obradowało siedmiu biskupów, ósmy bowiem, sam gospodarz sędziwy ks. arcybiskup Popiel, z powodu złego stanu zdrowia nie brał udziału w obradach. Natomiast do tych konferencyi dopuszczonych było kilku kanoników z poszczególnych dyecezyj. Tok obrad, jak już nadmieniłem, miał charakter zupełnie poufny, czemu nie można się dziwić z uwagi na wielce drażliwą sytuacyę, jaką wytwarza wiadoma ingerencya rządu. Gdyby ingerencya ta ograniczała się do zupełnie naturalnej wobec spełnionej zbrodni i złączonych z nią przestępstw, inkwizycyi sądowej, jurysdykcya duchowna mogłaby działać całkiem swobodnie. Ale nieulega najmniejszej wątpliwości, że poza magistraturą sądową, stoi cała administracya biurokratyczna, która we wszystkiem, co dotyczy Jasnej Góry, zawsze, a tembardziej obecnie, upatruje ważny czynnik w swej ogólnej rusyfikacyjno eksterminacyjnej polityce.

Nie usprawiedliwiając bynajmniej tolerowania przez zwierzchność duchowną tyloletniej korupcyi w środowisku zakonnem, trzeba jednak stwierdzić. że „opiekuńczy" rząd z całą świadomością popierał i podsycał tę zgniliznę, tamując każde zarządzenie, zmierzające do sanacyi. Wszak przed dwunastu laty w jednym z głośnych memoryałów Imeretyńskiego, był ustęp, poświęcony klasztorowi jasnogórskiemu, a raczej zakonnikom, których tam nazwano „niemogącymi w niczem szkodzić polityce rządowej, albowiem umysłowo ograniczeni, dbają jedynie o swój własny, osobisty dobrobyt".

Czy więc rząd petersburski nie będzie i teraz kładł tamy radykalnej reformie zakonu Paulińskiego, lub ewentualnemu oddaniu klasztoru jasnogórskiego zakonnikom innej reguły? Czy wogóle dopuści do tego, aby uchwalone przez episkopat zmiany, zaopatrzone w sankcye Rzymu, miały należytą egzekutywę? Czy wreszcie pod pretekstem opiekuna i kontrolora etycznego nie wyda Jasnej Góry na łup czynowników? Oto pytania które — wytworzona potworną zbrodnią sytuacya — ciśnie na usta wszystkich zatrwożonych o losy tej historycznej strażnicy nietylko religijnych, ale i narodowych ideałów naszych. (Naczelnik wydziału obcych wyznań, Pietrow, bawiący w Częstochowie, miał uznać zarządzenia księdza biskupa Zdziwieckiego za nieprawne. Przyp. red.). Z narad zaś biskupich znane są w tej chwili jedynie dwa konkretne wyniki. Pierwszy dotyczy wydania przez episkopat tutejszy zbiorowego orędzia do wiernych, mającego oświetlić zaszłe wydarzenia. Tekst owego orędzia został już zredagowany, musi jednak uzyskać „placet" generał-gubernatora, a może nawet i samego Stołypina. Premier bowiem nadzwyczajnie interesuje się aferą częstochowską, oprócz wysłania na miejsce specyalnego delegata w osobie naczelnika departamentu obcych wyznań Pietrowa, każe sobie codziennie telegrafować gubernatorowi piotrkowskiemu wyniki prowadzonego śledztwa.

Zapadła również uchwała biskupów, aby z odpowiednim memoryałem, w możliwie najkrótszym czasie udał się do Rzymu biskup Stanisław Zdzitowiecki. Ale i w tym względzie trzeba się liczyć z rządem petersburskim, który ostatniemi czasy przywraca zaniedbany w ciągu kilku lat poprzednich zakaz bezpośredniego komunikowania się biskupów katolickich z kuryą rzymską. Według tego zakazu, wydanego przed laty blisko czterdziestu, biskupi z Rzymem, oraz odwrotnie, mogą się porozumiewać jedynie przez t. zw. kolegium duchowne w Petersburgu, nad którem znów rozciąga wszechwładną i czujną kontrolę Synod prawosławny. Wyjazd więc ks. biskupa Zdzitowieckiego do Rzymu, pozostaje w zupełnej zależności od poglądu rządu, a zapewnie ściśle się łączy z dyplomatycznemi stosunkami Petersburga i kuryi rzymskiej.

Jest jeszcze jeden wynik z obrad biskupich, do którego afera częstochowska dała pożądany impuls. Wiem z miarodajnego źródła, że biskupi uznali konieczność energiczniejszego wniknięcia w zakulisowe życie podwładnego im kleru. Postanowiono tedy zaniechać stosowanej dotychczas pobłażliwości względem księży, których życie gorszące budzi straszne sarkania zarówno wśród inteligencyi, jak i wśród ludu wiejskiego. Najbliższa przyszłość okaże, czy piękne te zamiary zostaną w czyn wprowadzone, zwłaszcza gdy będzie się rozchodziło o ten, nieliczny wprawdzie, ale najbardziej rozzuchwalony zastęp księży, którzy, wiodąc niemoralne życie, szukają dla siebie tarczy w biurokracyi rządowej, osłaniającej istotnie swoją opieką tego rodzaju duchowieństwo. *Pol.*

Misya Pietrowa i ks. biskup Zdzitowiecki.

Z Częstochowy donoszą pod datą wczorajszą:

Bawiący tu naczelnik departamentu wyznań obcych w ministerstwie spraw wewnętrznych z Petersburga, p. Pietrow, dzień wczorajszy i dzisiejszy spędził na Jasnej Górze i konferował kilka godzin z ks. przeorem Welońskim i ks. Rejmanem. Delegat petersburski oglądał również szczegółowo cały klasztor, nie wyłączając piwnic, zwiedził miejsce zbrodni i cele Damazego Macocha i Izydora Starczewskiego. Skarbiec kazał opieczętować. Jak twierdzą w mieście, mają to być „przedwstępne kroki w sprawie zajęcia się klasztorem" przez władze. W sobotę udaje się Pietrow do Piotrkowa celem odbycia konferencyi z tamtejszym gubernatorem Jaczewskim.

Ks. biskup Zdzitowiecki powrócił z Warszawy do Częstochowy we czwartek o 7 i pół i udał się bezzwłocznie na Jasną Górę. Dzisiejszej nocy uda się ks. biskup do Warszawy, celem przedstawienia całej sprawy generał-gubernatorowi Skałłonowi. — Jak twierdzi „Kuryer Warszawski" ustanowieni przez ks. biskupa komisarze dozoru klasztornego pozostaną do czasu ukończenia śledztwa i procesu kanonicznego.

Dzisiejszy „Czas" informuje z Częstochowy, jakoby delegat petersburski Pietrow wyraził się, że zarządzenia ks. biskupa na Jasnej Górze były nieprawne.

Zatarg władz duchownych i świeckich.

Jak było do przewidzenia, na tle sprawy Macocha wyłonił się w następstwie ingerencyi władz cywilnych, zatarg pomiędzy biskupem ks. Zdzitowieckim, a wysłannikiem premiera Stołypina p. Pietrowem, który równocześnie z ramienia ministeryum oświaty otrzymał zlecenie zaprowadzenia porządku w klasztorze Jasnogórskim. W tym stanie rzeczy musiało przyjść do starcia pomiędzy biskupem, zakonnikami a przedstawicielem rządu.

Rząd rosyjski, który dotąd z konieczności z pewną rezerwą zachowywał się wobec wewnętrznej autonomii klasztoru, a to ze względu na wielką powagę i urok, jaki otaczał Jasną Górę w pojęciach ludu polskiego, skorzystał z dobrej sposobności, aby wkroczyć ze swemi rozporządzeniami po za mury klasztoru.

OO. Paulini mieli dość sprytu, aby się w jednej chwili zoryentować w sytuacyi i z tego zatargu wyciągnąć dla siebie korzyści. Kiedy z polecenia władz śledczych i za zezwoleniem Pietrowa wywieziono O. Starczewskiego z klasztoru, zakonnicy odmówili dalszego pełnienia rekolekcyj, zaordynowanych im przez biskupa i wysłali przeora Welońskiego do Warszawy ze skargą na biskupa. Biskup Zdzitowiecki ze swej strony, widząc się zachwianym w swej powadze, wyjechał także do Warszawy po ratunek. Równocześnie Pietrow, posiadający własne instrukcye, opieczętował skarbiec i fundusze klasztorne i wyjechał z raportem do gubernatora piotrkowskiego.

Jak się ten ciekawy zatarg rozwikła, nie wiadomo, to pewne jednak, że z chwilą, gdy zniknie powaga władzy biskupiej, którą klasztor jasnogórski odrzuca, chroniąc się pod opiekę Pietrowa i Jaczewskiego, którzy w interesie rządu liberalniej zapatrują się na sprawy zakonów, to powaga moralna Jasnej Góry osłabnie do reszty.

Załóg w Hamburgu.

Korespondent nasz z Hamburga przesyła nam, w uzupełnieniu swojej telegraficznej informacyi, następujące szczegóły aresztowania Stanisława Załoga.

Hamburg, 20 października.

Aresztowanie Stanisława Załoga nastąpiło przed kilku dniami podczas rewizyi okrętowej, która zawsze się odbywa przed odejściem każdego parowca z tutejszego portu. Właśnie odpłynąć miał do Ameryki parowiec „Cincinnati", którego podróżnych i ich papiery oglądał rewizor policyi kryminalnej. Ten funkcyonaryusz policyi czynił to bardzo skrupulatnie, miał bowiem w ręku listy gończe, rozesłane przez władze śledcze z Częstochowy i Piotrkowa i informacyjne depesze policyi krakowskiej, żądające aresztowania Stanisława Załoga, ściganego za morderstwo.

Wśród podróżnych, t. zw. międzypokładowych (III. klasa) jeden okazał też papiery, opiewające na nazwisko Stanisława Załoga. Aresztowano go natychmiast i doprowadzono do urzędu policyjnego. Tam odbyło się jego przesłuchanie. — Załóg oświadczył, że jest poddanym rosyjskim i że ma zamiar wyemigrować na stały pobyt do Ameryki. Zapytany o świętokradczy rabunek w klasztorze jasnogórskim i zamordowanie Macocha, zaprzeczył swego w tych zbrodniach udziału.

Hamburska kryminalna policya nie wierzy jednak w niewinność Załoga i jest przekonaną, że brał on udział w zarzuconych mu zbrodniach. Stanowisko to policyi uzasadniła rewizya, dokonana na aresztowanym. Wiele zwłaszcza „powiedziało" — ubranie. Marynarka była poplamiona krwią, nadto jedna kieszeń wewnętrzna i część podszewki była oddarta.

Gdy go komisarz kryminalny zapytał, skąd pochodzą plamy przy marynarce, nie umiał dać żadnych wyjaśnień i milczał. — Aresztowanego odfotografowano i fotografie wysłano do Częstochowy.

Załóg pozostaje w aresztach policyi, która oczekuje potwierdzenia z Częstochowy, czy fotografia aresztowanego odpowiada tożsamości poszukiwanej osobistości. *P. S.*

Wywiezienie ks. Izydora.

„Kuryer Warszawski" donosi z Częstochowy w korespondencyi z 20 b. m.:

Kiedy władze cywilne oznajmiły ks. Izydorowi Starczewskiemu, że jest podejrzany o udział w zbrodni i że będzie wywieziony do więzienia piotrkowskiego, Paulini postanowili zdjąć z niego suknię zakonną, co dokonano na 7 godzin przed wywiezieniem.

Przykra dla Paulinów była chwila pożegnania. Aby uniknąć drażliwych scen, jeden z Paulinów, ks. Wincenty, żegnał w imieniu wszystkich Izydora, który zanosił się od płaczu. Prawie nieprzytomnego sprowadzono z celi na dół, gdzie mieści się biuro władz śledczych, o godz. 11·30 w nocy; tu pozostał do 1 w nocy, poczem odwieziono go na dworzec kolejowy, skąd pociągiem o godz. 1·20 wywieziono go pod silną eskortą do Piotrkowa.

Informacye krakowskie.

Według przypuszczeń krakowskich sfer prawniczych, władze niemieckie w Hamburgu widocznie dotąd nie stwierdziły identyczności aresztowanego tam Stanisława Załoga, gdyż tutejszy sąd krajowy karny ani od władz hamburskich, ani od rosyjskich nie otrzymał dotąd żadnych urzędowych w tej sprawie doniesień. Zaznaczyć zaś należy, że krakowski sąd karny w kilka dni po aresztowaniu i przesłuchaniu Damazego Macocha wysłał urzędowe sprawozdanie władzom rosyjskim w Piotrkowie.

Jak słychać, sędzia śledczy przesłuchuje codziennie Damazego Macocha. Przesłuchania te dotyczą — jak już donieśliśmy — korespondencyi, zawartej w sakwojażu Damazego, wśród której znajdują się listy O. Izydora Starczewskiego, O. Bazylego i dawne listy Heleny Krzyżanowskiej.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 22 października.)

Wiedeń. Hr. Aehrenthal miał wczoraj posłuchanie u cesarza, poczem konferował z węgierskim prezydentem ministrów, br. Khuenem. Minister handlu Hieronymyi konferował z ministrami austryackimi w sprawie rozszerzenia sieci kolei bośniackich i przyłączenia ich do kolei węgierskich.

Praga. Rokowania ugodowe utknęły znowu przy paragrafie, dotyczącym zmiany ordynacyi wyborczej. Niemcy domagają się w tym paragrafie rozdziału Wydziału krajowego na sekcye i przydzielanie referatów, dotyczących narodowości niemieckiej, wyłącznie niemieckim członkom Wydziału. Czesi sprzeciwiają się dotąd temu żądaniu.

Biliński o kanałach.

Wiedeń. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem minister Biliński zda sprawę z wyników swej podróży do Lwowa w sprawie kanałów.

Wypłaty gotówką.

Wiedeń. W dalszych obradach w sprawie podjęcia wypłat gotówką, jakie toczyć się będą między obu rządami, wezmą udział także zastępcy Banku austro-węgierskiego.

Nowy nuncyusz.

Wiedeń. W miejsce obecnego nuncyusza papieskiego Granito di Belmonte, który zamianowany zostanie kardynałem, zostanie nuncyuszem papieskim w Wiedniu jeden z opatów szwajcarskich Benedyktynów.

Jednoroczni ochotnicy.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny, że doniesienie dzienników o zamiarze zniesienia instytucyi jednorocznych są nieprawdziwe. O zniesieniu niema mowy. Zmienione tylko będą pewne postanowienia. W przyszłości jednoroczni ochotnicy służyć będą tylko na koszt państwowy, z wyjątkiem konnicy, artyleryi konnej i trenu.

Zniesiony też będzie t. z. „Intelligenzprüfung". Do służby jednorocznej dopuszczeni będą tylko absolwenci szkół średnich i szkół z niemi równorzędnych.

Uwłaszczenie kmieci.

Sarajewo. W pierwszych dniach listopada zbierze się Sejm bośniacki na sesyę jesienną. W sesyi tej ma być załatwiona sprawa uwłaszczenia kmieci.

Serbowie żądają obowiązkowego uwłaszczenia kmieci, rząd zaś chce przeprowadzić fakultatywne uwłaszczenie.

Rusini w Bośni.

Sarajewo. Około 6000 ruskich kolonistów, którzy dotąd podlegali w sprawach wyznaniowych metropolicie lwowskiemu, mają być na życzenie arcybiskupa sarajewskiego Stadlera, przydzieleni do dyecezyi sarajewskiej. Koloniści ci wysłali do Rzymu memoryał, w którym grożą przejściem na prawosławie, jeżeli będą oderwani od metropolii lwowskiej.

Walka o Persyę.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 22 października.)

Konstantynopol. Potwierdza się pogłoska, że Turcya gromadzi swe wojska na granicy perskiej w Maku.

Regent perski w Londynie.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi, że regent perski Nassr-el-Mallı bawi od niejakiego czasu w Londynie, gdzie kilkakrotnie konferował z angielskimi politykami. W kołach perskich panuje wielkie niezadowolenie z zachowania się regenta. Wezwano go też do natychmiastowego powrotu do Persyi. Zdaje się jednak, że regent nie prędko uczyni zadość temu wezwaniu.

Skazana na śmierć.

Petersburg. „N. Wremia" ostrzega przed połowicznemi zarządzeniami w Persyi. Należy wystąpić tam z całą energią, celem zapewnienia praw rosyjskich.

Jeżeli przywódcy perscy nie skorzystają z danego im czasu do uporządkowania stosunków, to Persya zniknie z mapy Azyi.

Zamachy po strajku.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 22 października.)

Przerwa w oświetleniu.

Paryż. Wczoraj wieczór w V., VI. i VII. dzielnicy nagle zgasło światło elektryczne. W teatrze Odeon odbyło się przedstawienie przy słabem oświetleniu.

Paryż. Oświetlenie elektryczne o północy przywrócono. Powód przerwy nieznany.

Wybuch bomby.

Paryż. Wczoraj o godz. 7 wieczorem na dom nr 109 przy Quai d'Orsay, na początku pola marsowego, rzucono bombę. Nikt nie został zraniony. Szkoda materyalna nieznaczna. Bomba wybuchła na małym balkonie na parterze, prowadzącym do pokoju jadalnego. Właściciela mieszkania podczas eksplozyi nie było. Szyby wybite. Ustawione w oknach klatki z ptakami zostały w kawałki porwane. Bomba — jak się zdaje — była tej samej jakości, jak ta, która eksplodowała przed domem redaktora Massarda. Dom, w którym eksplozya nastąpiła, należy do dep. Allasseur.

Paryż. Dr Poinsont, właściciel mieszkania na Quai d'Orsay, na którego balkonie wczoraj wieczorem eksplodowała bomba, nie otrzymał przedtem żadnych listów z pogróżkami, trudno więc zamach wytłomaczyć. Zauważyć jednak należy, że nad mieszkaniem dr Poinsont znajduje się mieszkanie szefa biura państwowej kolei zachodniej, p. Barbe'a.

Zamachy kolejowe.

Tulon. Mimo bacznego dozoru linii kolejowej przez żołnierzy, zdarzyło się w ostatnich dniach kilka zamachów. Niewyśledzeni dotąd sprawcy poprzecinali druty telegraficzne, zniszczyli sygnały i usiłowali kilkakrotnie wykonać zamach na pociąg Paryż—Lyon.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 października.

Friedberg. Carowa przedsięwzięła wczoraj wycieczkę z Friedbergu do Nauheim w towarzystwie swej siostry, wdowy po w. ks. Sergiuszu.

Król zdradzony.

Rzym. Z okazyi przybycia królowej Maryi Pii do Włoch, dzienniki ogłaszają szczegóły wybuchu rewolucyi. Ostatniemu prezydentowi gabinetu Souzie zarzucają zdradę monarchii i króla.

Souza brał udział we wszystkich pracach przygotowawczych rewolucyonistów. On to doradził królowi urządzenie bankietu w odosobnionym zamku Necessidades, gdzie był wydany na łup rewolucyonistów. Straże w pałacu były bardzo nieliczne. Souza przysyłał następnie z miasta pułki, wierne królowi. Księcia Oporto, który chciał zorganizować opór przeciw rewolucyonistom, namówił Souza do wyjazdu do Cintra. Królowi Manuelowi, który go prosił, aby uczynił coś dla ocalenia monarchii — odpowiedział Souza, że wojska, wierne królowi, są zebrane w Cascaes. Manuel udał się więc do Cascaes, spodziewając się owacyjnego przyjęcia; zastał tam jednak tylko kilkunastu rybaków.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. „Jenni Gazetta" donosi, że wczoraj min. skarbu, Dżawid-bey, oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że nie może w sprawie pożyczki przyjąć żadnych warunków, które nie dadzą się pogodzić z godnością rządu tureckiego i najwyżej mógłby dopuścić francuskiego fachowca do zarządzeń około zaprowadzenia gruntownej reformy w służbie skarbowej w tureckiem ministerstwie skarbu. Słychać, że jeżeli rząd francuski będzie obstawać na swem stanowisku, to Porta uwzględni bardzo korzystną ofertę pożyczkową innej grupy.

Z awiatyki.

St. Louis. Zaniepokojenie wywołuje, że dotąd nie ma żadnej wiadomości o balonach „Düsseldorf", „Asurea" i „Amerika". Tutejszy aeroklub zwrócił się do rządu kanadyjskiego z prośbą, aby zarządzono poszukiwania za balonami. Prawdopodobnie balony we środę w nocy wylądowały, a ich pasażerowie znajdują się w lasach kanadyjskich w opłakanem położeniu. Podobne pismo wystosowano do gubernatorów w Ontario i Qubeck.

St. Louis. Balon „Germania" przebył aż do miejsca wylądowania około 1195 mil. Tem samem zdaje się pobił rekord światowy.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 października.

O nauczanie żołnierzy. Niektóre dzienniki krakowskie, a za nimi i lwowskie doniosły, iż ministerstwo wojny nadesłało do krakowskiej komendy korpuśnej rozporządzenie, które zabrania żołnierzom uczęszczać na kursy analfabetów, urządzane po za obrębem koszar, oraz nie dozwala udzielania żołżołnierzom nauki czytania i pisania przez nauczycieli cywilnych.

Jak wiadomo, kursy analfabetów dla żołnierzy urządza w Krakowie, a także w innych miastach w kraju, przedewszystkiem Towarzystwo Szkoły Ludowej. W Krakowie odbywają się takie kursa co roku od roku 1901 i cieszyły się dotąd sporą frekwencyą pragnących nauczyć się czytać i pisać żołnierzy, oraz wielką życzliwością tutejszych władz wojskowych. Kursa te odbywały się pod wytrawnem kierownictwem dyrektora szkoły im. św. Floryana na Kleparzu p. Parczyńskiego.

Z powodu niepokojących pogłosek o tem niewytłomaczonem rozporządzeniu ministerstwa, zasięgnęliśmy informacyi w tej sprawie zarówno w zarządzie głównym T. S. L., jak i w Kole męskiem T. S. L., które te kursa urządza. Jednakowoż tak zarząd główny T. S. L., jak Koło męskie dotąd nie otrzymały od tutejszej komendy żadnych informacyi w sprawie rozporządzenia ministerstwa. Zaznaczyć tylko należy, że z wiosną bieżącego roku otrzymało T. S. L. w odpowiedzi na podanie o subwencyę dla kursów analfabetów wojskowych pismo odmowne z nadmienieniem, iż wojskowość zamierza urządzać takie kursa we własnym zakresie.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu Koła męskiego T. S. L. w tej sprawie.

Wypuszczenie na wolność Królewiaków. Izba radna sądu krajowego uchwaliła wypuścić pozostających jeszcze w aresztach śledczych siedmiu Królewiaków na wolność za kaucyą 500 kor. od osoby.

Sprawa Rosensala. Rozbiór chemiczny organów trawienia zmarłej nagle żony Rosensala, Barbary z Grossów, wykazał znaczną ilość arszeniku, co wskazywałoby, iż żona Rosensala została otruta. Pojawiła się jednak wersya, iż Barbara Rosensalowa sama się otruła. Była ono podobno chorą umysłowo. Zwracają nadto uwagę, iż Rosensal nie użyłby tak prymitywnej trucizny, jak arszenik, miał bowiem, jako dentysta-technik, możność użycia innej, bardziej skombinowanej, a nie pozostającej tak długo w organizmie trucizny.

Sprawa Klugerównych. Onegdaj odbyło się w sądzie pow. w Podgórzu przesłuchanie naocznych świadków stosunków w domu Klugerów. Świadkowie ci rzucili snop światła na straszne położenie dziewcząt w tym fanatycznym domu żydowskim. — Oto 15-letnia Leonora Klugerówna wiła się u nóg rodziców w spazmatycznym płaczu i błagała, by jej nie zaręczano z młodszym od siebie chłopcem — jednak na próżno; starsza, Anna, zmuszona gwałtem do ślubu, musiała później, z całym wysiłkiem energii, bronić się przed napastliwością rodziców, którzy żądali od niej bezwarunkowego oddania się mężowi. Przed rabinem z Dąbrowy musiała przyrzekać, że nie będzie nigdy chodzić do teatru.

Rodzice pozwalali wprawdzie czytać dzieciom, ale tylko romanse, książka naukowa była w tym domu wyklętą. To też dzieci, łudząc swoich rodziców nieinteligentnych pod pozorem, że czytają romanse, kształciły się i w tych dzikich i ponurych stosunkach pracowały nad swoim rozwojem.

Gdy rozeszła się wieść w Podgórzu, że starsza Anna Klugerówna zdała maturę gimnazyalną, postanowili rodzice wziąć do pomocy adwokata i z nim przeglądnąć książki swoich dzieci. Zniszczeniu książek naukowych zapobiegły dzieci w ten sposób, że na czas ukryły je u swoich koleżanek. — W tym domu język polski był zakazany, dzieciom nie wolno było mówić po polsku, a za używanie języka polskiego były karcone. Raz nawet, w sądny dzień, święto pojednania u żydów, matka biła dzieci za rozmowę w języku polskim, a rodzinie ich koleżanki, p. R., która z nimi po polsku mówiła, wypowiedziała z tego powodu mieszkanie.

Ucieczka dzieci wśród tych okoliczności była zupełnie uzasadnioną. Małoletnie oczekują od sądu podgórskiego wymiaru sprawiedliwości i zezwolenia im, by poza domem rodzicielskim mogły się kształcić. Ukrywają się dotąd, bo potem, co zaszło, obawiają się zemsty, a tylko sąd może im zapewnić opiekę i bezpieczeństwo.

Ustanowiony przez sąd do obrony małoletnich kurator dr Oberländer wobec wyniku dochodzeń przychylił się do wniosku małoletnich i w ich imieniu zażądał od sądu zezwolenia im na mieszkanie poza domem rodzicielskim i uczęszczanie na uniwersytet.

Zabójstwo w Ludwinowie. O terorze, jaki wywierała w Ludwinowie aresztowana obecnie szajka, z której jeden, mianowicie Kopeć, zabił Stolarza, można mieć dopiero teraz pojęcie. Oto cały szereg osób z Ludwinowa zgłasza się do policyi podgórskiej z najrozmaitszemi doniesieniami na aresztowanych. Między innemi p. Józef Kalitowski doniósł, że jeden z aresztowanych i jemu groził już nożem.

Co do aresztowania Józefa Łyszczarza na moście zwierzynieckim, to należy nadmienić, iż nie radca miejski Pająk, lecz asesor gminy z Ludwinowa, p. Abrahamer, chwycił za kark Łyszczarza i oddał go w ręce agenta policyi.

Śmierć w szpitalu. Onegdaj donieśliśmy o strasznej operacyi, jakiej dokonał sam na sobie magazynier kolejowy w Szczakowej, Wiktor Adam, cierpiący na przepuklinę. Jak wiadomo, w przystępie szału rozciął on sobie brzuch, część jelit odciął, a ranę zeszył nitką. W rozpaczliwym już stanie przywieziono go do Krakowa do szpitala św. Łazarza, gdzie też wskutek poprzedniej autooperacyi zmarł na drugi dzień po przybyciu ze Szczakowej.

Kradzież Rembradta. Z Warszawy telegrafują:

Z galeryi obrazów hr. Branickiego skradziono obraz Rembradta, przedstawiający: Głowę starca, oszacowany na 40.000 rubli.

Cenzura teatralna. Z Pragi donoszą: Władze zakazały, ze względów politycznych, wystawienie na scenie tutejszej sztuki szwedzkiego poety Etmara p. t. „Wielka maskarada".

Wyjazd Hribara. Z Lublany donoszą: Były burmistrz m. Lublany, Hribar, zamierza opuścić Lublanę i przenieść się na stałe do Pragi.

Wypadek automobilowy. Z St. Louis w Ameryce donoszą: Prof. uniwersytetu wiedeńskiego Józef Redlich, doznał wypadku z automobilem.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 22 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oświadczył marszałek, że protokół z ostatniego posiedzenia Sejmu jest w kancelaryi sejmowej do przeglądnięcia i dodał, że wpłynął protest przeciw ważności uchwał, powziętych na posiedzeniu Sejmu z dnia 19 bm.

Protest ten, powołując się na § 76 regulaminu zaznacza, że podpisani posłowie protestują przeciw sprzecznościom z regulaminem.

Pos. Dudykiewicz imieniem swego klubu zaznacza, że członkowie jego brali udział w posiedzeniu i śledzili tok rozpraw, nikt jednak nic nie słyszał i nie mógł spełnić obowiązków poselskich. Mowca zaznacza, że również przedłoży pisemny protest.

Marszałek oświadcza, że zbada, czy podniesione zarzuty są słuszne i złoży na wstępnem posiedzeniu oświadczenie, czy gotów będzie sam sprostować podniesione kwestye.

Reforma wyborcza.

Lwów. Po protestach Rusinów i załatwieniu kilku spraw drobniejszych zabrał głos poseł Głąbiński, przedkładając sprawozdanie z czynności komisyi dla reformy wyborczej.

Głąbiński omówił trudności, na jakie napotkało porozumienie stronnictw w sprawie reformy wyborczej i zakończył postawieniem znanego wniosku w sprawie przyjęcia do wiadomości sprawozdania z działalności komisyi.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem pierwszy zabrał głos pos. dr Korol. Godzina 1-sza dr Korol właśnie przemawia.

Zawieszenie broni.

Lwów. Wczorajsza konferencya prezesów klubów polskich z prezesami klubów ruskich, przy współudziale namiestnika, miała ten skutek, że dziś posiedzenie odbywa się zupełnie spokojnie. Istnieje mianowicie pewien rodzaj zawieszenia broni. Na konferencyi tej między innemi omawiano także rozmaite szczegóły reformy wyborczej (jak np. liczbę mandatów i t. p.)

Dla zabezpieczenia spokojnego toku obrad sejmowych zarządzono szereg środków ostrożności. Przed Sejmem wzmocniono posterunki policyjne. Do gmachu wpuszczają tylko posłów, legitymujących się dziennikarzy i osoby, posiadające bilety wstępu na galeryę, które zresztą nie są zbyt pełne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·78. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 666·—. Akcye węg. zakł. kred. 854·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 632·50. Akcye Bankvereinu 556·25. Akcye Länderbanku 539·—. Akcye kolei państwowych 756·25. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 733·—. Akcye tytoniowe 379·—. Alpiny 766·50. Rima-Muranyi 702·50 Akcye praskiego Tow. żelaznego 2833·—. Losy tureckie 256·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 22 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 189·—.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 października.
4-procentowa renta rosyjska 94·55 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 310·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·05 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 453·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 280·50 rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·27¼.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 października.
Pszenica na październik 10·44 do 10·45; pszenica na kwiecień 10·43 do 10·44; żyto na październik od 7·80 do 7·80; żyto na kwiecień 7·85 do 7·86; owies na październik od 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 8·27 do 8·28; kukurydza na maj 5·50 do 5·51; rzepak —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Dwa sklepy do wynajęcia od 1 listopada, jeden naprzeciw Teatru miejskiego obok hotelu Pollera, nadający się się również na biuro, a składający się z dwóch ubikacyj i sutereny, drugi obszerny przy ul. św. Marka obok hotelu Pollera. Wiadomość u portyera w hotelu Pollera. 7783 1 3

W Wiedniu

załatwiam rzetelnie wszelkie sprawunki za skromnem wynagrodzeniem. A. Wang, Wiedeń II., Sterneckplatz 5. 7756

Młoda panna potrzebna na kasyerkę z pensyą i utrzymaniem. Kaucya 200 koron. — Oferty: „Kasa“ poste rest. Kraków 1. 7782 1 2

Pierwsza pralnia Wiedeńska

w Krakowie, ul. Senacka l. 10.

została powiększona i przyjmuje wszelką bieliznę do prania, po cenach niskich, wykonuje szybko i dokładnie bez żadnego uszkodzenia. Uskutecznia posyłki na prowincyę. Dla p. p. Studentów i Wojskowych ceny zniżone. 7754 1 2

Zarządca cegielni

ze szkołą ceramiczną i kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych firmach, poszukuje odpowiedniej posady. „Zarządca“, biuro Plohna, Lwów. 7755 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6892 8 100

Galicyjskie Akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy

przyjmą inteligentną **Mundantkę**, władającą biegle językiem polskim i niemieckim, stenografującą w obu tych językach i piszącą na maszynie. Zgłoszenia z podaniem referencyi, odpisami świadectw i wysokością żądanego honoraryum, należy nadesłać do Dyrekcyi Zakładów do dnia 6 listopada b. r. 7715 2 3

Młody pomocnik

z działu korzennego poszukuje posady zaraz, ewentualnie może objąć posadę korespondenta języka węgierskiego. Zgłoszenia pod **T. W.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 7728 2 3

Zdolnego zastępcę

na Kraków i okolicę do sprzedaży napojów, poszukuje się za stałą płacą. Zgłoszenia listowne pod **„Zadowolnienie 100.“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7758

Willa parterowa w Rzeszowie

wysoko murowana, składająca się z sześciu ubikacyi, z dużej krytej werandy od południa, z dwóch kuchni z pralnią i pokojem dla służby w suterenie, z wszelkiemi przynależnościami, podwórzem, ogrodem, z stajnią i wozownią murowaną, położona przy najzdrowszej ulicy, naprzeciw II go gimnazyum i seminaryum naucz., jest z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Potrzebna gotówka 24.000 koron. 7743 1 11

Wiadomości udzieli na miejscu **A. Karpińska, Rzeszów ul. Krakowska L. 31.**

L. 92.302.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości. że celem sprzedania wiosennego zbioru wikliny w roku 1911 z gruntów w Dąbiu-Płaszowie ad Kraków w starem łożysku Wisły i na łąkach gminy miasta Krakowa własnych odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac W. W. Świętych l. 6. II. p.) **we wtorek dnia 15 listopada 1910 r. o godzinie 12-tej w południe** publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych, znaczkiem na 1 koronę ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godz. 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 300 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych. 7736

Magistrat miasta Krakowa.

Kraków, dn. 12 października 1910 r.

Kor. 400.000

tytułem głównych wygranych w

11 ciągnieniach na rok **11**

Włoski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski państw. los (tytoniowy).
Los Józsiv (Dobrego serca)

Najbliższe ciągnienie już dnia

2-go i 15-go listopada 1910 r.

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **145 K** lub na

42 raty miesięczne po 4 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym.

Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV.,
Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Ożywienie obiegu krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry na zimno

wywołuje

Jako woda do włosów głowy, woda do ust, względnie do zębów i do upiększenia cery

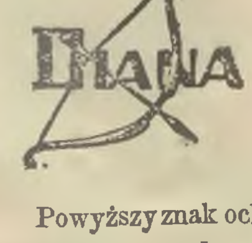
niezbędną jest

Wódka francuska

= Diana =

Wasz lekarz

poleca Wam chętnie wódkę francuską Diana wskutek jej desinfekcyjnującego i zarazem odświeżającego działania, które głównie przypisać należy jej dodatkowi — mentolowi. Głównym składnikiem wódki francuskiej Diana jest najlepszy podwójnie odparowany destylat winny.



Powyższy znak ochronny chroni przed naśladownictwami. Żądać przy kupnie prawdziwej wódki francuskiej Diana i uważać na to, aby flaszka miała wyciśniętą markę „Diana“, a na korku i plombie znajdował się powyższy znak ochronny.

Przyjaciółka domu

w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa można nazwać naszą francuską wódkę Diana dla jej znakomitej skuteczności, niskiej ceny i jej wielostronnego zastosowania. Cena małej flaszki K. —·50, średniej flaszki K. 1·20, wielkiej flaszki K. 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein-Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng 5 K.

7752 1 26

100.000 koron

razem lub w częściach **do umieszczenia na hipotekę** ma kancelarya **Dra Ludwika Szalaya,** Kraków, ulica św. Jana 3. 7604 3 3

SKLEP

korzenno-owocowy do sprzedania. — Sławkowska 15. 7701 2 3

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe - -
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do okien - - - - -

poleca najtaniej

L. WEINDLING
Kraków
::: skład farb i perfumeryi :::
26 Grodzka 26

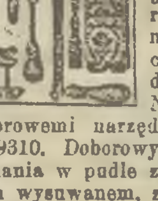
408 4 0

Handlowiec lat 25, katolik. kawaler, właściciel sklepu korzennego, bez długu, z braku znajomości, tą drogą poszukuje towarzyszki życia. Posag wymagany, fotografia wymagana, którą zwróci pod słowem honoru. Traktuje na seryo. Zgłoszenia pod „8200“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7775

Panna

z domu ziemiańskiego, przystojna, inteligentna, lat 21, kat., z powodu braku znajomości, poszukuje na tej drodze w celu matrymonialnym znajomości z mężczyzną na stanowisku. Upraszam o łask. odpowiedź do 28 b. m. wraz z fotografią pod **A. L. 21** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7778 1 2

Doborowe narzędzia do wyrzynania.



Wykonywanie robót wyrzynanych jest pouczającem i pięknem zajęciem dla młodych i dorosłych w wolnych godzinach. Nr 9307. Doborowe narzędzia do wyrzynania, umocowane na mocnym kartonie. Z 7 narzędziami i wzorem, 3 korony. Nr 9308. Takisam, lecz z 10 doborowemi narzędziami i wzorem 5 koron. Nr 9310. Doborowy garnitur narzędzi do wyrzynania w pudle z drzewa sosnowego z wiekiem wysuwanem, z 9 wybornemi narzędziami 7·20 K. Bardzo wielki wybór narzędzi do wyrzynania w moim katalogu głównym. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2938 (Czechy). Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony. 6148 1 8

Doborowe drzewka owocowe własnej hodowli

nabywać można po niskich cenach

w Zakładzie sadowniczym „Glinka“ 7787 1 5

w Prądniku Czerwonym, p. loco (pod Krakowem).

220 tuzinów prześcieradeł bez szwu

z poręczeniem płóciennych, z najlepszej przędzy lnianej, do sprzedania Po następujących cenach:

150 cm. szer., 200 cm. długie sztuka po 2·20 K.
150 cm. szer., 225 cm. długie sztuka po 2·50 K.

Taksamo wielkie najwytworniejszej jakości **droższe o 40 halerzy na sztuce.** Wysyła się tegosamego gatunku i tejsamej wielkości najmniej 6 sztuk za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka.

Tkalnia płótna KAROL KOHN, Nachod Czechy. 7751 1 3

Znaczna oszczędność!

Na wagę wyborna masa francuska do podłóg i linoleum

napełniamy do każdego naczynia, przeto odpada każdorazowe kupowanie dość drogiej puszki — do nabycia wyłącznie u firmy

Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23

skład farb, glazury do podłóg, perfum i mydeł. 7155 6 6

Meble z gwarancyą

z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie

Pracownia artystyczno-stolarska
Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10.

6628 8 8

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia“
JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 311 102 0

Dla swych podkładów. Dla swej fryzury!

znajdzie Pani bardzo obfity wybór zawsze świeżo nadchodzących modeli, siatek do włosów, ozdoby głowy i t. d. w

Maison S. Pessl
Wien, I., Kärntnerstrasse 28.



Wypróbowanie bezpłatne bez przymusu kupna i informacye o pielęgnowaniu włosów. — Wszelkie nasze wyroby z włosów są tylko z czystych włosów naturalnych i bezwarunkowo nie do rozróżnienia w noszeniu.

Największy dom dla ondulacyi i pielęgnowania włosów.

Katal gł za granicę i na prowincyę zadarmo opłacone. Zamówienia listowne (za granicę wolne od cła) załatwia szybko i dokładnie. — Ceny przystępne. — Pożądana korespondencya francuska, angielska i niemiecka. 7749 1 3

:: MAGAZYN KAPELUSZY ::
„PARISIENNE“
ul. Szewska 19 I piętro. 428 4 4

Poleca wielki wybór modeli zagranicznych.

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18. 4427 10 10

Skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa bižuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Wł. Tomaszewski
Kraków, Rynek 16, u wylotu Grodzkiej.

Świeczniki elektryczne. Lampy naftowe i spirytusowe. Porcelana zwykła i zbytkowna. Szkła francuskie i czeskie. Srebro Christofla. Pamiątki z Krakowa w wielkim wyborze. 6474 10 10

Fabryka w okolicy Krakowa przyjmie zaraz zdolnego

urzędnika biurowego

dobrego korespondenta polsko-niemieckiego, wyćwiczonego w piśmie na maszynie i znającego dobrze stenografię niemiecką. — Szczegółowe oferty tylko listowne z podaniem referencyj i wysokości pensyi przyjmuje pod **„Z. T. 7614“** Administracya „N. Reformy“. 7614 3 3

Świetny nteres

z powodu stosunków rodzinnych, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomoćć u p. Dra Władysława Miłkowskiego, Księgarnia katolicka, Plac Maryacki 7698 2 5

W Podgórzu

przy ulicy Krakusa l. 6, **2 pokoje,** przedp., kuchnia na II p. zaraz do wynajęcia. 7713 2 3

Prowadzenie składu fabrycznego słynnej chemicznej pralni i farbiarni, od 25 lat w Krakowie istniejącego, do oddania od 1 stycznia 1911 r. za prowizyę.

Można objąć jako poboczne zajęcie i prowadzić wraz ze stosownym interesem.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **7681.** 7681 3 3

Rodowita Niemka

poszukuje miejsca do dzieci jako bona. Łaskawe zgłoszenia „Niemka“ poste rest. Krzeszowice, za okaz. kwitu. 7102 2 2

Uzdolniony subjekt cukierniczy

do ciast francuskich, herbatników i ciast kruchych, potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 7635 3 3

Do sprzedania

zabudowania fabryczne w Podgórzu, bardzo dobrze położone. Wiadomość w sklepie p. Waltera, Kraków, Sławkowska 31. 7165 6 6

Na Kraków i okolice

jest do oddania zastępstwo maszyny do pisania pokup mającej. Reflektuje się na poważne firmy i na kredyt zasługujące. Zgłoszenia pod **„Dobry zysk“** do biura Sokołowskiego w pasażu Hausmana we Lwowie. 7368 3 3

Akademik doktorand filozofii (przyrodnik), poszukuje lekcyj. Wiadomość: Topolowa 48, parter, drzwi na lewo. 7596 3 3

Poszukuję panny

izraelitki, z dobrego domu, do towarzystwa i pomocy w nauce dla 12-letniej panienki na popołudnie do godz. 8 wiecz. Bliższa wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń. Sławkowska 2. 7610 3 3

Panna

miłej powierzchowności. władająca językiem niemieckim. potrzebna zaraz jako ekspedyentka do cukierni L. Piątkowskiego, Floryańska 29. 7602 3 3

Rodowita Niemka

udziela lekcyj języka niemieckiego, gramatyki, literatury i konwersacyi, w godzinach popołudniowych. Niecała 7, I piętro. 6741 5 0

Kierownik

mający 36-letnią praktykę, obznajomiony z wszelkiemi wyrobami ceramicznemi, poszukuje w większej lub mniejszej fabryce posady, którą w każdym czasie objąć może. Zgłoszenia pod W. D. S. poste rest. Kobierzyn. 7517 3 3

Poszukuje się

od 1 listopada b. r. w Krakowie **dwu umeblowanych pokoi** w porządnej kamienicy, ewentualnie bez pościeli i bez usługi, dla dwu dorosłych osób i dziecka, na przeciąg 4 do 6 tygodni. Łazienka pożądana. W danym razie razem z wiktem. Pensyonaty nie wykluczone. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem **Amtsdiener Meissl, Wien, IX 2, Severingasse 9.** 7620 3 3

Panna

z ładnem pismem, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością prowadzenia kasy, znajdzie w większem biurze umieszczenie. Wymaganą jest odpowiednia kaucya. Zgłoszenia listowne pod „Piln.ść 1000“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 7556 2 2

Akademik wytrawny korepetytor, przyjmie lekcye. Zgłoszenia pod: F. G. H. Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ulica Sławkowska l. 2. 7408 3 0

Zastępcy

pilni i wytrwali za stałą pensyę i prowizyę w całej zachodniej Galicyi poszukiwani.

Zgłoszenia: **„Poważna Instytucya“** poste rest. **Kraków.** 7871 3 3

L. 2038 akc. 7496 3 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:

1) ziemnych i murarskich,
2) kamieniarskich,
3) ciesielskich,
4) dekarskich,
5) blacharskich,

oraz na dostawę:

6) dźwigarów żelaznych i
7) ankier

przy budowie trzypiętrowego domu akcyzowego przy ul. Starowiślnej w pobliżu III mostu na Wiśle stanąć mającego.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I p.) w godzinach urzędowych między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy najmniej $2^1/_2\%$ oferowanej kwoty, składać można na ręce Naczelnika akcyzy (ul. Kopernika l. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa **we czwartek dnia 27 października b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy.

Kraków, dnia 10 października 1910.

Obiady konkurencyjne
prywatne od 90 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 7175 9 12

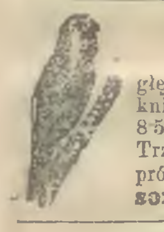
Nauczyciel
Polak, który ukończył seminaryum niemieckie z odznaczeniem, udziela lekcyj jęz. niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **L. P.** poste restante **Kraków.** 7225 6 6

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca - - - - - - A. Lisowski
„FORTUNA“
Kraków - - - - Sukiennice 23.
7077 - Skład herbaty. 3 25

Obszerny sklep
tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 14 0

Ważne dla Panów przedsiębiorców i fabrykantów.
Są do sprzedania 2 wagony szyn wąskotorowych wraz ze zwrotnicami, 1 wagon różnych transmisyj, kręgów pasowych i graników. Wiadomość: ul. Dajwór l. 10. 6961 10 10

Lekcyj gry na skrzypcach
udziela nauczycielka z patentem Konserwatoryum warszawskiego, b. uczenica prof. Barcewicza. — **Helena Kamińska,** ul. Siemiradzkiego 13, III p., od 4—6. 7328 5 10



Kanarki
głęboko, wspaniale zawodzące, pięknie śpiewające samczyki od 7·50, 8·50, 9·50 K. Cennik za darmo. — Trzy kanarki 24 K opłatnie. 8 dni próby. Za zal. Poręczenie. **Ad. Janson Barbis, Harz.** 7348 3 8

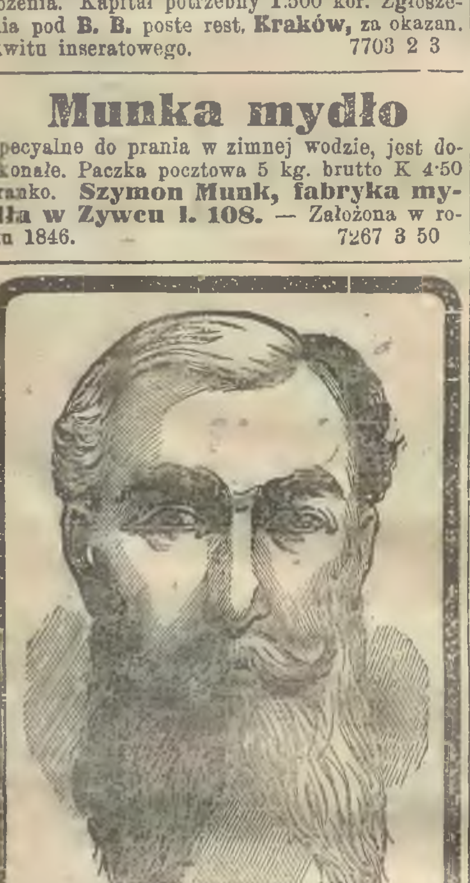
Grzyby suszone
tegoroczne, jasne, 1 kg. 5 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec u Biliny, Czechy. 7410 5 0

Voulez-vous
obtenir d'excellents résultats en enseignant le **français** ou **l'anglais?** Ecr.: Anson Scholl, Dresden, Victoria Str. 15. 7423 6 10

Poszukuję
od 1 stycznia 1911 r. lokalu sklepowego w śródmieściu. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod **„Akropolis“** poste restante **Kraków,** za okazaniem Losu Loteryi pocztowej Nr. 213484. 7449 6 6

Osoba inteligentna
uprzejma, znająca także język niemiecki, mająca chęć i zdolność do prowadzenia interesu, czy to śniadankowego, korzennego lub modniarstwa, przyjmie chętnie posadę, lub zarząd filii, względnie szuka spólniczki lub spólnika do założenia. Kapitał potrzebny 1.500 kor. Zgłoszenia pod **B. B.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratowego. 7703 2 3

Munka mydło
specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 7267 3 50



Siwe włosy!
znikają **natychmiast** po użyciu środka
W. Seegera „Nuxol“ lub „Pigmentin“
Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka
W. Seegera „Nuancin“
przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.
Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów
W. Seegera balsamu brzozowego
który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.
Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.
Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 25 30

Figol
Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający
Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.**
6997 13 50 Składy we wszystkich aptekach.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Amicis E. **Serce.** Przekład M. Konopnickiej, wydanie nowe, ilustrowane, wytworne	4·80
Bukowiecka Z. **Dzieci Warszawy.** Opowiadanie dla młodzieży, wydanie II. z 8 rysunkami	3·20
Gask L. **W szkole przyrody.** Opowiadanie dla młodego wieku z ang przełożył St. Barszczewski z 12 ilustr.	3·20
Gielecki M. **Skeptycyzm.**	—·80
Karwatowa A. **Józef Skaliński.** Powieść w 14 pieśniach, wyd. II.	7·20
Kasprowicz J. **Wybór poezyi z portretem autora**	—·60
Konopacki L. **Królestwo ziemi.** Studya bio-psychologiczne	3·20
Konopnicka M. **Italia.** Wydanie II.	2·60
Leszczyński E. **Wiosenne niebo.** Poezye	3·—
Nawarra ks. Fr. **Ideały mistyczne** (Misterya)	3·—
Polonus. **Psychologia obecnego sejmu galicyjskiego**	1·—
Rocznik Gebethnera i Wolffa. Kalendarz encyklopedyczno-praktyczny na r. 1911	1·60
w kartonie	2·—
Surzycki dr St. **Planowanie organizacyi gospodarczej.** Przyczynek do metodyki organizacyi gosp. wiejskiego	2·—
Szymański A. **Aksinja.** Opowiadanie z życia moskiewskiej Lechji	2·—
Weryho M. **Nacia na pensyi.** Opowiadanie dla dzieci od lat dziesięciu do dwunastu. Wyd. III.	2·60
Weryho M. **Co mi powiesz?** Powiastki dla małych dzieci. Wyd. II.	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7687 2 3

Krawiec damski
Józef Gałązka
były pracownik firmy Herse w Warszawie i **E. Schwarza w Krakowie** przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczanych materyałów. — Specyalność moja: Kostymy angielskie, okrycia, spódnice amazonki, wierzchy i spody do futer, peleryny, płaszcze etc. Krój i wykończenie piękne. **Ceny przystępne.**
Kraków, Floryańska 16. 6453 19 0

Fabryka luster i szlifiernia szkła
A. Maryńczaka i M. Woronieckiego
w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2
wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierownictwem.
Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.
4847 17 20

Magazyn i Pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24
poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów
modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 95 104
Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.

Rządowo upoważnieni
Inżynierowie **Janesch i Schnell**
Przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych
7668 **Kraków, Basztowa 25.** 2 10
Projektują i wykonują wszelkie budowy wchodzące w zakres budownictwa wodnego i lądowego. Stropy, mosty, zbiorniki, spichrze, kopuły, wieże wodne, budynki fabryczne, jazy, piloty i t. p. Kosztorysy bezpłatnie. Liczne świadectwa i listy uznania.

Na długie wieczory!
Istniejąca od dawna 6483 7 0
Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz
znajduje się stale i niezmiennie przy **pl. WW. Świętych l. 8** i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek angielskich.
P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.
w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8.

Przeciw kaszlowi i chrypce
M. U. Dr. Rejthárka
MALTONI
babkowo-słodowo-miodowe cukierki
Cena 20 hal. 7435 5 7
Laboratoryum M. U. Dr. Stan. Rejthárka w Królewskiem Mieście, Czechy.



Tajemnica, aby być piękną i młodą
powiada zdolna artystka **Annie Dirkens,** jest odgadnięta przez proste używanie **amerykańskiego cudownego mydła „OJA“. „OJA“** jest wprost **zdumiewająco działającym** środkiem upiększającym, **bezwględnie niezawodnie skutkującym. „OJA“** nadaje cerze **wspaniałą barwę,** miękkość i gładkość, która każdego **zachwyca. Wszelka nieczystość cery,** jak wypryski, piegi czerwoność, stłuszczenia, zmarszczki znikają niezawodnie przez **„OJE“. „OJA“** czyni najbardziej spracowane ręce eleganckiemi, delikatnemi i czystemi. Proszę się przekonać, że **„OJA“ działa znakomicie. Cały słoik „OJA“ 2 K, mały słoik 1 K.** Ostrzega się usilnie przed licznemi lichemi naśladowaniami.
Erste amerykanische Parfümerie-Palast „OJA“. Wien, I. Petersplatz 11.
w Krakowie mają na składzie: L. Weindling, skład perfumeryi, ul. Grodzka; Zofia Korzeniowska, skład perfum; Reim i Ska, skład materyałów; J. Hanak i Ska, droguerya; Arnold Reifer, droguerya. Również można dostać we wszystkich tego rodzaju handlach w Krakowie i na prowincyi. 7215 1 2

Precz z towarem obcym!
Proszek do pieczywa, Vanilina z cukrem (niezbędna przyprawa do pieczywa). Wszędzie do nabycia. Uważajcie na markę krajową „Vitellio“ 1-sza galic. fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu. 6494 4 6
Lwów — Na Błonie l. 10.

: Nowości na suknie damskie :
jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 6792 5 0
Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.
Znakomite pończochy damskie
oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek
poleca po cenach najniższych
Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.



Ważne dla gospodarstwa
w wypadkach zadławienia bydła ziemniakami
do nabycia u
Reim i Ska, Kraków
Rynek 37 Linia A-B.
7306 3 3

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem
wydało niejednokrotnie zdumiewające wyniki i przyniosło wiele pożytku ogółowi. Zwłaszcza hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy. — W ostatnich czasach **zaliczono do najznakomitszych** środków **przeciwnikotynowych** preparat

„SALVESOL“

który pochłania nikotynę, czyli, wyrażając się naukowo, tworzy **z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci** i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że **nikotyna** nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej **szkodliwe** działanie. Że tak jest, świadczy następujące uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić JWPan Prof. Dr A. Mars:

Do
WP. Mra Bełdowskiego w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Z wysokim poważaniem
3051 7 0 *Prof. dr Antoni Mars.*

Wskutek takiej wybitnej właściwości i takich zalet
tutki cygaretowe „SALVESOL“
są dzisiaj daleko poszukiwane. Polecam nadto Watę Salvesol pakiecik po 30 i 60 h. i do tejże cygarniczki szklane hygieniczne.
Do nabycia w trafikach i handlach.
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych
Mr W. Bełdowski — Kraków.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 84 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów,, z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Nauczycielka
przygotowuje do egzaminów 4-ch klas szkół ludowych, udziela korepetycyi, lekcyj języka niemieckiego w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Starowiślna 15, drzwi na prawo. 7487 4 5

Abazya.
Villa Mascagni.
uroczo nad morzem położona.
Specyalnie na sezon zimowy.
Urządzone pokoje, apartamenty, balkony, terrasy, oświetlenie elektryczne, z całodziennem utrzymaniem lub bez. 7526 2 3
Bardzo przystępne ceny.

Gabilotka
do zawieszenia na bramie, do sprzedania w Magazynie Robót ręcznych „Iris“ w Krakowie, Floryańska 32. 6848 10 10

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7499 5 12

Najlepszy środek do prania
Wszędzie do nabycia



Oszczędza pracę i pieniądze
6985 5 0

L. 19556. 7729 1 2

Ogłoszenie licytacyi.
Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w r. 1911:

	Wadyum
1. Leki	500 koron
2. Artykuły sanitarne: wata, gaza, organtyna i t. p.	1000 „
3. Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny i t. p.	300 „
4. Wody mineralne	200 „
5. Mięso. pierwszej jakości, wołowe 25.000 kg., cielęce 25.000 kg., wieprzowe, kości 3000 kg.	7000 „
6. Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk	200 „
7. Słonina 7000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1200 kg., kiełbaski 10.000 par, kiełbasa 6000 kg., wędzonka 6000 kg.	1500 „
8. Masło deserowe 1800 kg.	200 „
9. Jaja kurze, 180.000 sztuk	400 „
10. Mąka pszenna 40.000 kg., żytnia 32.000 kg., grysik	2000 „
11. Krupy wszelkie, oraz groch i fasola	500 „
12. Makaron	100 „
13. Bulion	50 „
14. Towary kolonialne (cukier przeworski 7000 kg.)	500 „
15. Śliwki i inne owoce suszone 2000 kg., powidła 600 kg.	100 „
16. Konserwy zupne	50 „
17. Wódki krajowe. rum, spirytus czysty 96%, denaturowany 90%	200 „
18. Piwo beczkowe 8.000 lt., i we flaszkach po 35 ctl. 12.000 fl.	200 „
19. Mydło do prania twarde 5000 kg., soda 10.000 kg., krochmal, farbka do bielizny	300 „
20. Nafta, świece stearynowe, lampy, szkła i t. p.	200 „
21. Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pendzle i t. p.	50 „
22. Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki i t. p.	200 „
23. Drzewo opałowe miękkie	200 „
24. Słoma okłotowa żyt. 30.000 kg.	200 „
25. Trzewiki, pantofle, buty filcowe	80 „

Wymaga się dostawy artykułów najlepszej jakości.

Wadyum złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie szpitala.

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 10—17 i 19—22 należy dołączyć próbki.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od godz. 11—1.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 K, **opieczętowane** w kopercie z napisem oznaczającym rodzaj oferowanych artykułów, wnosić należy do Dyrekcyi szpitala, a to: na dostawę mięsa (ad 5) do **dnia 31 października b. r.,** na wszystkie inne wyżej przytoczone artykuły do **5 listopada b. r.,** każdym razem najpóźniej do godziny 11 przed południem, poczem bezpośrednio nastąpi otwarcie ofert.

Oferenci mogą zjawić się w terminie otwarcia ofert w kancelaryi szpitala osobiście lub delegować upełnomocnionych zastępców.

Przyjęcie ofert zależeć będzie od decyzyi Wydziału krajowego, który zastrzega sobie wolny wybór w zatwierdzeniu bez względu na wysokość cen oferowanych.

W Krakowie, 19 października 1909.
Dyrekcya kraj. szpitala św. Łazarza.

A. Holik, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1
uskutecznia reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

OGŁOSZENIE.

Podpisana firma protokołowana »Elektrownia miejska w Krakowie« oświadcza niniejszem gotowość zakupienia akcyj i dowodów uczestnictwa Krakowskiej Spółki Tramwajowej i ofiaruje za nie **włącznie z kuponem za rok 1910** cenę po $101^1/_2\%$ za akcyę względnie $1^1/_2\%$ za dowód uczestnictwa, wraz z 5% od nominalnej wartości akcyi względnie 1% od sztuki dowodu uczestnictwa za czas od 1. stycznia 1910 do dnia odbioru.

Oferta niniejsza, która ogłoszoną zostaje w Krakowie, w Tryeście i w Brukseli, obowiązuje Elektrownię miejską w Krakowie aż do 31. grudnia 1910 włącznie.

Miejscami skupu i wypłaty dla powyższej transakcyi są:
w Krakowie: Kasa miejska w Krakowie i Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie;
w Tryeście: Banca Commerciale Triestina w Tryeście:
w Brukseli: Dom bankowy F. M. Philippson & Cie w Brukseli.

Kraków 21. października 1910. 7733 1 3

Elektrownia miejska w Krakowie.

Gajczak mp. **Leo** mp.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.